

Jak prasa francuska ocenia sytuację.

Prasa francuska zajmuje stanowisko optymistyczne w sprawie wczorajszej konferencji wyrażając radość z tego powodu, iż Lloyd George i Briand jasno dali do zrozumienia, iż gotowi są dolożyć wszelkich starań, aby dojść do porozumienia.

Daje to powód do wniosku, że porozumienie będzie osiągnięte. Sądzą, że zadanie od rzezoznawców formuły podziału terenu przemysłowego oznacza zwrot na lepsze.

Matin widzi w tem dowód, że ani Lloyd George ani Briand nie zamierzają niszczyć koalicji.

Dzienniki przypuszczają, że linja demarkacyjna zbliżyć się będzie prawdopodobnie do projektu hr. Storzy. Większość dzienników wyraża zdanie, że rzezoznawcy wobec wyjawionej ze wszystkich stron dobraj woli, dziś po południu ukończą swe prace i już dziś po południu Rada Najwyższa rozpatrzy decyzję w sprawie wniosku końcowego.

Partinax przyznaje w Echo de Paris, że porozumienie jest na dobrej drodze, jest jednak mimo to mniej optymistycznie usposobiony.

O wczorajszej konferencji pisze Partinax w Echo de Paris zaznaczając, że porozumienie w sprawie podziału okręgu przemysłowego na Górnym Śląsku doszło do skutku

na objęciu wydanym na cześć Lloyda Georgea. Ten ostatni wyraził gotowość nie opierania się więcej przy niepodzielności okręgu przemysłowego. Dalej omówiono, aby rzezoznawcy przy ograniczeniu linii podziału okręgu przemysłowego uwzględnił kwestje gospodarcze i satoum czne. Rzezoznawcy ukończyli swe prace tak, że Rada Najwyższa będzie mogła zrobić wybór między rozmaitemi linjami granicznymi. Jeżeli nie rajdą żadne zmiany, otrzymają Niemcy 55 proc. do 60 proc. spornego terytorjum.

W sprawie wczorajszego posiedzenia Rady Najwyższej pisze Excelsior, że trójkąt przemysłowy będzie prawdopodobnie podzielony wedle linii pociągniętej od północnego wschodu na południowy zachód. Byłoby to, pisze Excelsior, najlepszą drogą do ominięcia trudności w kwestji górnośląskiej, a ponadto byłoby to także i z tego powodu korzystne, ponieważ wykluczałoby potrzebę wysyłki posiłków na G. Śląsk.

Omawiając kwestję wschodnią pisze Echo de Paris, że nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmą Benoni i Della Torretta, jednakże należy wątpić, czy włoski minister spraw zagranicznych przyjmie z radością propozycję utrzymania traktatu sewrskiego, co zdawałoby Włochy na łaskę i niełaskę Grecji względnie Anatolji.

Opinia prasy angielskiej.

Prasa angielska przyjęła na ogół z uznaniem ekspozycję Lloyda Georgea wyłożoną na konferencji Rady Najwyższej. Dzienniki wyrażają nadzieję, że mowa premiera angielskiego przyczyni się znacznie do poprawy sytuacji.

Daily Chronicle twierdzi, że przemówienie Lloyda Georgea było niepospolite pod względem logiki.

Według Morning Post ekspozycję Lloyda Georgea było zręcznym sprzewozaniem polityki angielskiej, która zdaniem Daily News odnacza się otwartością i ścisłością.

Times natomiast czynią pewne zastrze

żenia i stwierdzają, że wszelkie skrapulatno przez rzezoznawców przeprowadzone obliczenia mają znacznie podrażne w porównaniu do zasadniczej kwestji, jaką jest różnica istniejąca między postątką francuską i angielską. Times uważają za rzecz konieczną ukazanie czytelnicy tyje sprawiedliwości względem Polski, co względem Niemiec. Nie należy pod pretekstem chęci uniknięcia kwestji zacząć dla Niemiec stwarzać taką kwestję dla Polaków. Kończąc swe wywody Times wskazują na konieczność uczynienia zadość słusznym żądaniom Polski.

Włochy i Japonja doradzają porozumienie.

Następnie przemawiał premier włoski Bonomi, który traktował problem górnośląski z punktu prydycznego, oświadczył, że tezy francuska i angielska nie dadzą się pogodzić i wystąpił za obopolnem porozumieniem się.

Zastępca Japoński wypowiedział się w tym samym dactu i oświadczył, że koniecznem jest porozumienie, aby utrzymać jedność koalicji.

Zastępca Stanów Zjedn. nie wziął udziału w dyskusji.

Wrażenia i uwagi.

Z relacji komisji opolskich sprawozdanie gen. De Marinisa jest najbardziej sprzeczne z tezą francuską.

Po sprawozdaniu komisarzy nastąpiła zasadnicza mowa Lloyda Georgea, której ton wywołał niepokojące wrażenie możliwości serwania obrad.

Sytuację uratowała mowa Brianda, pro

ponując ponowne przekazanie sprawy komisji rzezoznawców. Komisja ta rozpoczęła już prace i ma je ukończyć w ciągu dwóch dni, w czasie których Rada Najwyższa wyczerpie zapewne resztę porządku dniennego.

Wedle pogłoszek — odpowiedź Brianda w tonie stanowczym ale pojedynczym zrodła dobre wrażenie, szczególnie na Amerykanach.

W przemówieniu Bonomiego znść tendencję do popierania angielskiego punktu

widzenia, stara się on jednak odegrać rolę pośrednika.

Z Sejmu gdańskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu po krótkiej dyskusji odrzucono 59 głosami przeciwko 42 wniosek nagły socjalistów o natychmiastowe rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Za wnioskiem głosowali socjaliści, komuniści, socjaliści niezawisli i Polacy.

Wobec takiego wyniku głosowania socjaliści zgłosili natychmiast wniosek nagły o zwołanie następnego posiedzenia plenarnego we wtorek.

Z prasy.

(W przededniu rozstrzygnięcia. — Ucisk mniejszości narodowościowych w Czechach. — O Konstantynopol).

N. Ref. pisze o sprawie górnośląskiej Uwaga całej Polski i całego świata zwraca się teraz ku obradom paryskim. Ma zapas wielkie postanowienie o losach staropolskiej dzielnicy Piastowej. Srodkową i dolną jej część strawił już ucisk niemiecki i, poza drobnymi wysepkami, przerobił na swoje ciało narodowe. Tylko część południową, Śląsk Górny, ocalała do dzisiaj dla polskości, przetrwała w języku i w obyczajach przodków. Nie wrócono nam jej bezspornie w chwili najodpowiedniejszej, w chwili układania traktatu wersalskiego. W centrum Europy pozostawiono zarzewie, mogące wybuchnąć płomieniem. Obecnie nadzied drugi moment, kiedy zarzewie może być zgaszona, a sprawi dłuwość może uzyskać zadosęuczynienie. Czy Rada Najwyższa potrafi wznieść się ponad interesy jednolitości, czy zdobędzie się na wyrok, który pozwoli wierzyc ludm całego świata, że poczucie sprawiedliwości nie opuściło myślow i serce?

Nie wiemy czy ostateczna decyzja imperjum brytyjskiego pozostanie sprawiedliwoscią, czy też za interesami ubocznymi. Domyślnie jeśli je robić wojno, nie usuwają obaw pesymistycznych.

Prezydent wielkiej Rzeczypospolitej amerykańskiej Stanów Zjednoczonych, której tyle dobrego zawdzięczamy, wyraził przekonanie że sprawa Górnośląska zostanie rozstrzygnięta w sposób sprawiedliwy, ale powiedzenie to jest w granice rzeczy zbyt lakoniczne, aby można zbyt wiele na niem budować, zwłaszcza, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych ma być tylko świadkiem obrad Rady Najwyższej i nie wdawać się bezpośrednio w spór wewnętrzno-europejski. Stanowisko Stanów Zjednoczonych jest więc również zagadkowe.

Japonja, związaaa przymierem z Anglią, jakkolwiek niewątpliwie posiada całe zrozumienie słuszności naszej sprawy, zbyt jednak jest zajęta swojemi planami na Pacyfiku,

aby chciała szkodzić sobie politycznie, oddalając się od nieznanego nam ostatecznego stanowiska Wielkiej Brytanji i jej dominjów. Wszakże może zapotrzebować pomocy Anglii na Pacyfiku, jeżeli istniejące tam konflikty miałyby do rzeć do rozstrzygnięcia się.

Tosamo mniej więcej można powiedzieć o Włoszech, które za cenę następstwa na Lewancie mogą pójść silniej za Anglią, niżby się to może z ich dalszą przyszłością zgodzało. Wprawdzie Francja byłaby dla spraw Lewanty i wogóle morza Śródziemnego naturalną sojuszniczką Włoch, co nakazywałoby Włochom liżyć się również ze stanowiskiem Francji, ale w danym momencie nielawno powiedzieć, która ze sfer interesów włoskich jest w tej chwili bardziej aktualną a zatem decydującą o roli na Radzie Najwyższej. Więc i tutaj, o ile idzie o Włochy, stoimy przed wielką niewiadomą.

Jednego tylko jesteśmy pewni. Francja stanie niewątpliwie po stronie sprawiedliwości, bo odpowiada to zarówno jej interesom i interesom francuskim. Paryski Temps użył nawet niedawno wielkich słów, że Francja musi być w danym razie polowa na wszelkie ewentualności. Czy jednakże głos organu rządowego jest ostatnim słowem w tej sprawie? Czy Francja nie zawahałaby się ostatecznie przed skutkami, jakie nastąpiłyby po wywołaniu konfliktu na Radzie Najwyższej? Czy jakieś wyście kompromisowe nie mogłoby stać się dla Francji koniecznością? Dlatego mimo całej ufności, jaką we Francji pokładamy, nie możemy uwolnić się od pewnego niepokoju i lęku.

Jeżeli Francja zdecydowała się postawić sprawę na ostrze, zgodnie zrealizując bramiennym traktatu wersalskiego i wynikami plebiscytu, w takim razie i my s autemny przy niej z całym zasobem sił i środków, jakiejś rozporządzamy. Jeżeli Francja musiałaby wdać się w kompromis, któryby bądź, chociażby w sposób interesy Francji i nasze, wtedy znaleźć się możnaby wobec dylematu czy wypadnie nam zgodzić się na kompromis czy też przysłoby nam zaprzewić od tych środków, które stałyby najzupełniej przy bramiennym traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu.

Korespondent Neue Freie Presse zamieszcza z Berna w tem czasie obszerny artykuł na temat ucisku, na jakie narazone są mniejszości z raczej wigomości narodowe w Czechach od początku istnienia tej republiki.

Minęły miodowa miesiące czeskiej republiki — pisze wspomniany autor — a przedwczesne rysy starości tego państwa nie dadzą się ukryć. Od Muldawy aż po Karpaty święci w tem państwie coraz najdłuższy obłądny szowinizm czeski, obawiający się w ukataniu Niemców, Polaków i Węgrów na każdym kroku. Siłą bagnatów skłajono tę republikę z pstrej mieszaniny roznorodnych, prowinaji i ludności i zamiast z tą ludnością obchodzić się łagodnie, rozpoczęto potwornia

Helena Hempel.

Z dni przeżytych w oblężonej twierdzy.

(Przemysł 1914—1915).

LUZNE NOTATKI.

(Ciąg dalszy)

D. 6 października.

Na dachu naszego szpitala powiewają dwie chorągwie: jedna z czerwonym krzyżem, druga czarnożółta, z której jednak zostały jesienne żółta barwę splukują. Jeden z rannych, przychołgawszy się pierwszy raz z łóżka ku oknu, wysadza głowę na zewnątrz i pyta mnie ze zdziwieniem: — „Czemu za tknięto na naszym dachu, rosyjski czarno-biały sztandar?“ — Wyjaślam przychylając tej zmiany. Uśmiecha się i pyta półgłosem: — „A może to wróżba, że kiedyś zjawia się tu rosyjskie flagi?... Odpowiadam milczącym uśmiechem i ścisnie ramion, oznaczającą cem: — „Kto wie, może“...

D. 7 października.

Z rannymi, zwłaszcza tymi, którzy dłuższy czas pozostają, wędzimy w zaryłość: Oto jasnowłose, nieskoczki Czech, wzięty do domu, gdzie po śmierci matki, opiekował się młodszym rodzeństwem. Otrzymał 4 rany, z których dwie bardzo bolesne. Z nieopiętą pogodą znosi swoje cierpienie, gdy przy bandażowaniu, wyciągają mu i zapychają do ran, jedoformową gazę. — „Jak możesz pan powstrzymać krzyk bolesny przy opatrunku?“ — pyta poczciwa siostra Albina.

Z głębiem spojrzeniem odpowiada on spokojnie: — „Proszę zawsze Niepokalanej Pannie, by mi wsparła w tej ciężkiej chwili — i to pomaga“...

Opodał leży Węgier, który od broni siecznej dostał aż 25 ran! Potrzebowano w początkach aż 3 godziny, by je opatrzyć należyte. Żadna z nich jednak śmiertelna nie jest. Z głowy, całej prawie obdarzowanej płótnem, widać tylko małą cząstkę smagłej twarzy, w której błyszczą dumne, przepiękne, aksamitno-czarne oczy. Z ust widoczna tylko połowa; z pewnym trudem, wsuwam w nie sztyc specjałnie dla chorych sporządzonej filizantki, by go nakarmić. Ozmówek ten, mimo niezawodne dręczącego bólu, nie wydaje przecie ani jednego jęku — a w ogóle i nie nie mówi. Tylko doktorowi, który jedynie zrozumieć go może, zwierza się, iż pragnie, mimo ran, jakajprędzej do Węgier powrócić. To żądanie ma być przy pierwszej sposobności uwzględnione.

Jednego wieczora, wnoszą rannego w pierś, także Węgra. Przez dwa dni waży ze śmiercią, chwytając z tudem powietrze. Po przyjęciu ostatnich sakramentów, przy którym spowiednik przemocną powstrzymuje go od forsownego ukięknęcia, uspokaja się i wpada w sen pół omalenia. Przy lekarskiej wizycie, zapytany, jak się czuje, odcuwa się na chwilę i odpowiada z błogim uśmiechem: — „O, dobrze, bardzo dobrze!“ — W parę godzin później, już nie żyje..

Przybywają dwaj nowi chorzy, rusini; ci nie mają ran, ale widok ich straszny. Wychudli bez miary, z oczyma wgląd zpadłymi, czynią wrażenie skeletów. Śród dżdżu jesiennego, siedząc już od dłuższego czasu, w okopach przez pół wody zalanych, a od 5 dni nie nie jedząc ani spiac, głodem i zimnem, wyczerpani zostali do ostat-

ka. Jęczą boleśnie, szcękając zębami. Jeden z nich ma już zapalenie płuc i po dwu dniach umiera; drugi, którego obie nogi wysoko ponad kostki wyglądają jakby umazane w atramencie, jest już dotknięty gangreną. Wzbrania się ziaru od amputacji, mówiąc: — „Cóż mi po życiu, bez nóg!“ — wreszcie po odcięciu, płacze nad ich utratą. Żołątek jego już nie trawi, ciało pokrywa się ciemnymi plamami i po 4-ch dniach kończy udregucion żywot.

Wchodzi do sali żołnierz z obandażowaną ręką. Opowiada, że trzy razy z ognia wyszedł szczęśliwie, a dziś, czyszcząc karabin, sam się przypadkowo postrzelił. Po paru dniach odchodzi prawie wyleczony.

Grzej wypadło drugiemu, który także przez meostrożność, przestraszył sobie stopę. W pierwszych dwu dniach, rozpowiada wesoło o wypadku, paląc papierosy; trzeciego dnia się, blednie i czuje w ciele ból i żar niezmierny; okazuje się, że wyszrzelony nabój był zardzewiały. Trucizna wsiąka w organizm i leży biedak z obandażowaną pierśią, na której mu położono gumowy woreczek z lodem; tyka też chwile lod kawałkami. Po pięciu dniach, trup już tylko z niego pozostaje..

Rosły, dorodny Włoch z Tryjestu ma między stopą a kolanem, ranę od granatu, długą blisko na 30 cm. a głęboką aż do kości, którą strzał ten wyszczerbił. Do tego dołu wchodzi całe kłęby gazy i waty. Lekkarze z pewnem ociąganiem zabierają się codziennie do owego opatrunku. Uprzedza ich w tej robocie pani R. zwawa i zdolna pielęgniarka, wdowa po kapitanie, ale wyznaje mi z cicha, że po czynności tej, której trud ofiaruje za grzechy życia, musi wypalę cygareto, dla odpędzenia siadu przykrych wyziewów z rany. Włoch, mimo właściwego

sobie temperamentu, z niezwykłą rezynacją mgę swą znosi, choć na wznak bez ruchu leżeć musi, wobec bólu, jakie mu sprawia każde poruszenie. W chwilach, gdy mniej cierpi, zwierza mi się, że odczuwa bardzo silne brak dobrego pożywienia w szpitalu, dodając: — „U nas w Tryjeście, najlichszy arezjant ma wikt lepszy niż my tu teraz, choć pierś nadstawiamy za Austrię! Czy pan myśli, — mowi dalej, posażając swój kark szeroki — że mógłby w naszej zatoce, dźwigać na statki, ogromne ciężary, gdyby nie to, że zjadam codziennie na samó śniadanie, prawie cały bochenek ciacha, blisko kilograma szynki lub innego mięsa, po czem wypijam litr wina?“ — O tak — ciągnie z uśmiehem — napracuję się tydzień cały, ale zato, kiedy przyjdzie niedziela, bawimy się wybornie w naszym kochanym mieście. Sch dmy się na placu, gram na gitarze (ta robi charakterystyczny ruch odpowiedni) — i tańczę z ładnymi panienkami“. — Mówię mu dla pociechy: — „Zapewne przyjdzie do tego, że znów pan tam tańczyć będzie!“ — Spogląda mi radozewo w oczy: — „Czy mi nogi nie utną? Co mowi doktor?“ — „Ze na dobrą nadzieję, tak mi na zapytanie odpowiedział — odrzekłam.

Dowiaduje się później od doktora chirurga, że prawdopodobnie, Włoch wróciwszy do domu, będzie musiał przejść operację za pełnienia rany ciałem wyciętem z innego miejsca, gdyż pokrycia takiej głębi sam organizm, mimo należytego leczenia, wytworzyć nie zdoła. Włoch ten także przy pierwszej okazji, na południe będzie wyprawiony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

szkanywać obywateli nieczeskich na punkcie spraw językowych. To są mniejszości narodowe stanowiące większość ludności w republice czesko-słowackiej - traktowane są tak, jakby żyły w obcym nieprzyjaznym kraju. O tych szkaniach opinia zagraniczna nie jest należycie poinformowana.

Czechom się zdaje, że Polacy, Węgrzy i t. d., mieszkający wbrew ich woli na terytorjum sztucznego państwa czeskiego, powinni od 2 lat zapomnieć swój go języka macierzystego i zupełnie się czzechizować. To jest cel czeskiej polityki eksterminacyjnej. A przecież ich rząd w traktacie pokojowym w Saint Germain en Laye 10 września 1919 zobowiązał się uroczyście ustanowić prawa językowe narodowych mniejszości, stojące pod ochroną międzynarodową. Tymczasem Czesi rozporządzeniami skasowali wszystkie języki w swoim państwie i narzucili większości nieczeskiej nieistniejący wcale język „czesko-słowacki”. Konstytuując w Czechach uchwalili t. zr. „rewolucyjnie” Zgromadzenie Narodowe, którego nikt nie wybierał, które złożono na poufnych konwentkach czeskiej partji. To samozwańcze Zgromadzenie Narodowe traktowało nieczeskie narodowości jak trzode niewolników bez żadnych praw językowych. Nie wiecie dziwnie go, że obecnie w państwie czeskim kotłuje olbrzymie niezadowolone, które może doprowadzić do pożaru i wybuchu w Europie środkowej.

Coś rozpatrując sytuację w wojnie grecko-tureckiej, pisze:

Po znacznych powodzeniach tureckich, które armje kamelistów doprowadziły aż do wrót Konstantynopola, nastąpił okres konfuzji i sukcesów greckich. Armja grecka, rozpoczynając ofensywę w dniu 10 lipca dotarła już 19 lipca do najważniejszej arterji komunikacyjnej Azji mniejszej, mianowicie do koleji bagdadzkiej i opanowała na niej szereg ważnych punktów, jak Afiankarahissar, Altmach, Alegund i Eskizeir. Osiągnięto przez to linię, na której już swego czasu stały wojska greckie, stąd o decydującym powodzeniu nie może być mowy tembardziej, że Turcy starali się usunąć z przed nieprzyjaciela i nie dopuścili do walki rozstrzygającej. Mimo to jednak źródła greckie informują o zupełnym jakoby zwycięstwie oraz o rychłym pochodzie na Angorę. Sytuacja jest o tyle zagadkowa, że jednocześnie rozchodzi się wieści o zrządzonej jakoby przez Turków przemieszczeniu siedziby do Angory do Sivas, coby wskazywało, iż Kemel pasza liczy się z możliwością dalszych sukcesów greckich.

Wedle twierdzeń Turków sukcesy te osiągnięte zostały w znacznej mierze dzięki pomocy w materiale, udzielonej przez Angję oraz dzięki oficerom niemieckim, pracującym w sztabie króla Konstantyna. Na odwrót, słyszy się o Turkach, iż zasilani są wydatnie przez sowiety. Jakkolwiek bądź jednak trzeba stwierdzić, że sytuacja na froncie włożyła się obecnie na korzyść Greków, z tem, że ostatecznego rozstrzygnięcia jeszcze nie ma i nie wiadomo, czy Grekom wogóle uda się je osiągnąć. Dalszy początek bowiem w Głęb Azji mniejszej jest przedsięwzięciem bardzo ryzykownym wobec trudności transportowych i aprowizacyjnych i skńczyć się może łatwo niepowodzeniem armji, która by się niepotrzebnie zbyt daleko zapuszczała. Najbliższe tygodnie wykażą, czy dowódstwo greckie zdecyduje się na podjęcie tego kroku, czy też zadowolony się obecnymi korzyściami.

Sukcesy greckie odbijają się na razie najdonioślejsem echem w dyplomacji europejskiej. Przed niedawnym czasem gdy wojska tureckie zajmowały Izmird, stanęły niemal u wrót Konstantynopola wyciągnęto drażliwe pytanie, czy w razie dalszych ich postępów, wpuścić je do stolicy. Mocarstwa stanęły na stanowisku, że cieśniny i Konstantynopol powinny zostać w ich ręku aż do ostatecznego rozwiązania sprawy. Rząd angielski gotów był nawet sprowadzić Rumunów i Serbów do obrony Konstantynopola przeciw Turkom. Obecnie sytuacja zmieniła się. Turcy zmuzeni byli opuścić pobliże stolicy, w ich miejsce zjawili się znów Grecy. Przed paru dniami depesze z Aten obwieściły wiadomość alarmującą, iż Konstantynopol za zgodą Angji zostanie przez wojska greckie obsadzony. Zwłaszcza w Paryżu wiadomość ta wywołała zrozumiałe zaniepokojenie. W ślad za nią jednak nadeszło urządzone dementi angielskie i rzecz przy najmniej na zewnątrz została wyrównana.

Niemniej jednak trwa dalej spór o Konstantynopol, w którym wojna turecko-grecka jest tylko przejawem współzawodnictwa anglo-francuskiego. Anglja najwyraźniej dąży do stworzenia wielkiego imperjum greckiego, obdarzonego przez dotychczasowych posiadłości częścią Albanji, Azji mniejszej oraz Konstantynopolem. Anglja nie chce do cieśnin dopuścić ani Rosji, ani Słowian bałkańskich, którzy byłiby tylko jej zastępcami. Uwaga, że Turcja Konstantynopola nie zdołała utrzymać, a nie mogąc sama opanować go bezpośrednio, chce oddać

go odbudowanemu państwu bizantyjskiemu, które oddawna jest marzeniem Greków, a przede wszystkim króla Konstantyna.

Plan angielski zmierza do odrzucenia Słowian od cieśnin i morza Egejskiego. Francja odwrotnie pracuje nad zbliżeniem Jugosławii i Bułgarii, pragnąc z nich stworzyć mocarstwo słowiańskie dominujące na Bałkanie, które mogłoby sięgnąć po Konstantynopol, a które interesom francuskim w cieśninach zagwarantowałyby poezne miejsce. Stąd też spór o Konstantynopol jest kwestją obejmującą swymi kramami odległe bardzo interesy i cele polityczne mocarstw europejskich. Grecja zaś i Turcja są tylko wykładnikami tych interesów na ze wnątrz.

Kongres esperantystów w Pradze.

Dnia 31 lipca odbyło się w Pradze w domu reprezentacyjnym uroczyste otwarcie XIII. międzynarodowego kongresu esperantystów. Obrady zajął przedstawiciel Holandji i stałego komitetu kongresowego esperantystów, dr. Insbrueker, poświęcając wielką część swego przemówienia pamięci zmarłego niedawno w Warszawie poety esperanckiego, Antoniego Grabowskiego. Tłumacza „Pana Tadeusza”. Pamięć zmarłego uczczono przez powstanie.

Protokolat nad zjazdem przyjęła rada ministrów republiki czesko-słowackiej. Do komitetu honorowego weszli: generał Sebert (Francuz), prof. dr. Szusta, czeski minister wyznań i oświaty i inżynier Rotnagel, wiceprezydent m. Pragi.

Pierwszym przewodniczącym zjazdu obrany został prof. dr. Stanisław Kamaryt (Czech), drugim Warden (Holenderczyk), trzecim Arnhold (Niemiec). Generalnym sekretarzem wybrany został komisarz ministerjalny, Pitlik, z Pragi.

Imieniem rządu czesko-słowackiego przemówił minister oświaty, dr. Szusta, zaznaczając, że rząd republiki czesko-słowackiej gotów jest udzielić zawsze rękowi esperanckiemu swego poparcia a w tym roku wprowadza język esperanto, jako przedmiot nadobowiązkowy do szkół średnich Czecho-Słowacji.

Oświadczenie ministra przyjęli esperantysty, zebrani w liczbie do 2500, burzą oklasków, sprawiając owację dla rządu czesko-słowackiego, oraz dla wdowy twórcy esperanta obecnej na kongresie, Klary Zamenhofowej z Warszawy.

Wiceprezydent miasta Pragi, Rotnagel, zowitał zjazd imieniem miasta w językach czeskim i esperanckim.

Następnie zabrał głos dr. Edmund Privat, docent Uniwersytetu genewskiego, prezes Międzynarodowego Związku Esperantystów; mówca podniósł wielkie zasługi Czechosłowacji na polu ogólnoludzkiej nauki, sztuki i literatury, oraz pokojowe dążenia rządu czesko-słowackiego. Następnie zawiadomił, że na zaproszenie Międzynarodowego Związku Esperantystów przybyli na zjazd esperantystów z Genewy oficjalni przedstawiciele Ligi Narodów, Międzynarodowego Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Międzynarodowego Związku Pracy.

Mówca podniósł także zasługi ministra Beneša, który pi-rwizy z delegatów podpisał w Lidze Narodów rezolucję za wprowadzeniem esperanta w powszechne użycie. Uchwalono wystać depesze do prezydentów miastów Masaryka i ministra Beneša.

Następnie przemówił imieniem Ligi Narodów zastępca sekretarza tajza, Japończyk, dr. Fuszijama, zaznaczając, iż Liga Narodów z natury rzeczy z powodu rosnących trudności językowych interesuje się rozwojem języka esperanto.

Nastąpiły przemówienia oficjalnych reprezentantów rządów różnych państw. Imieniem belgijskiego ministerstwa oświaty przemówił dr. Sos, imieniem rządu fińskiego redaktor Saetela, który oświadczył, że rząd fiński przetrzymał kwotę 40.000 marek na propagandę Esperanta, imieniem rządu hiszpańskiego przemówił major Roscafeld, imieniem rządu włoskiego kapitan Aleksis, imieniem rządu litewskiego Paweł Medem z Kowna imieniem rządu holenderskiego dr. Scheffers, imieniem rządu ukraińskiego dr. Baczowski, który zaprosił następny kongres esperancki do Kijowa, imieniem rządu urugwajskiego dr. Reka.

Na zakończenie przemówień oficjalnych przedawiciele zabrał głos sekretarz generalny Ligi Narodów, dr. Nitobe, życzący radości esperanckiemu jak największemu rozwojowi, by tenże mógł stać się wkrótce drugim językiem każdego kulturalnego człowieka.

Nastąpiły przemówienia delegatów poszczególnych narodów. Przemawiali delegaci: Algieru, Australji, Argentyny, Austrii, Belgji, Anglii, pięciu przedstawicieli narodów: angielskiego, szkockiego, irlandzkiego, amerykańskiego i Kolonij), Bułgarii, Czech, (dyrektor gimnazjum Dr. Eiselt), Danji, Fin-

landji, Holandji, Estonji, Francji, Gdańska, Hiszpanji, Węgier (prałat ks. dr. Gieswein, przywódca węgierskiej partji chrześcijańsko-społecznej), Niemiec, Włoch (dr. Filipetti, prezydent Milanu), Japonji, Jugosławji, Polski (Leo Belmont, literat i dziennikarz z Warszawy) powitał smartwychstałe Czechy imieniem smartwychstałej Polski, Kanady, Norwegji, Litwy, Szwecji, Rumunji, Szwajcarii, Turcji, Stanów Zjednoczonych, Palestyny.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie słępego esperantysty duńskiego, który oświadczył, że język Esperanto przedstawia dla niewidomych nieocenioną korzyść gdyż pozwala na tani druk książek dla niewidomych, których wydanie w językach narodowych wymaga częstokroć bardzo wielkich kosztów.

O kongres esperantystów w następnym roku ubiegają się miasta: Kijów, Gdańsk, Helsingfors, Salzburg, Neapol.

Jednocześnie uchwalono wnieść kosztem esperantystów wszystkich narodowości pomnik na grobie twórcy Esperanta dra Ludwika Zamenhafa w Warszawie.

Na posiedziarkom posiadzeniu plenarnym Zjazd referowano sprawę nowej ogólnej organizacji, której mają być podporządkowane wszystkie dotychczasowe organizacje esperantystów. Następnie wśród ogólnych oklasków odczytano list Henryka Barbusa referował Edmund Privat. Powzięto rezolucję, uznającą, że polskie towarzystwo esperantystów ma szczególnie ważne zadanie do spełnienia, jako stróż grobu Mistrza. Po dłuższej dyskusji przyjęto wreszcie wniosek polskiego towarzystwa esperantystów w sprawie wprowadzenia Esperanta do szkół. Wniosek powyższy referował Władysław Hergel, urzędnik poselstwa polskiego. W dyskusji zabierał głos p. Privat oraz Polacy Belmont i Kronenberg, nuczyciel z Bydgoszczy.

Związek adwokatów polskich.

Na czeło prac Związku po ukonstytuowaniu się nowego wydziału wysunęto się opracowanie nowego statutu Związku. Jako główne zasady przyjął wydział Związku organizację wszystkich adwokatów Polaków w państwie i mieszkających poza granicami państwa, samorządność poszczególnych oddziałów Związku, które pomyślane są na razie we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Warszawie, oraz utworzenie stałej instytucji sądu związkowego.

Autonomiczne oddziały Związku łączą się w całość związkową w corocznych Walnych Zgromadzeniach i w wybieranym przez to zgromadzenie Naczelnym Wydziale Związku.

Przez ten projekt nowej organizacji Z. A. P. działalność jego rozszerzy się na całe państwo. W ubiegłym roku wypracowała Komisja Z. A. P. projekt jednolitego statutu adwokatów państwa polskiego, w obecnym roku wygotowano projekt nowego statutu Związku i w ten sposób zrealizowano w zakresie działalności Związku dwie najważniejsze rezolucje II-go ogólnego zjazdu adwokatów polskich w Warszawie z września 1919 w kierunku 1. jednolitej organizacji adwokatów w całym państwie i 2. rozszerzenia na całe państwo organizacji Z. A. P.

Projekt nowego statutu Związku był przedmiotem szczegółowych obrad na licznych posiedzeniach wydziału, a jako referent sprawy fungował Prezes Związku Dr Antoni Dzięgielewicz.

Projektowany statut Z. A. P. został wydrakowany i rozesłany członkom Związku wraz z ostatnim numerem „Czasopisma Związku adwokatów polskich” z 3-go maja 1921.

Wysłano pismo do wszystkich Ministerstw i Głównego Urzędu Zemskiego o nadsyłanie projektów ustaw i rozporządzeń do wyrażenia opinji (Ref. Dr. Blumenfeld).

Z. A. P. zajmował się projektem nowej organizacji sądowej w związku z wybie ralnością sędziów pokoju i postanowieniami konstytucyjnej i wysłał memoriał do sejmowej komisji konstytucyjnej, Ministerstwa Sprawiedliwości i do Komisji kodyfikacyjnej w przedmiocie zmiany nazwy Sądu pokoju na sąd powiatowy (Ref. Dr. Till).

W sprawie nowych należności sądowych wysłał memoriał do Ministerstwa Skarbu i Sprawiedliwości z powodu przecięcia ludności przesłane wygórowanymi opłatami w sporach z wnioskami na odpowiednią zmianę. (Ref. Dr. Blumenfeld).

Wobec doniesień społecznej opłaty sądowych urzędowo ankietę w sprawie reformy i ujednostajnienia opłat sądowych w państwie przy udziale Tow. Prawniczego, Związku sędziów i Tow. ekonomicznego.

Po odbyciu ankiety postanowił Wydział Z. A. P. wyłączyć na razie z kompleksu tych kwestji dwie sprawy i osobno je opracować, a mianowicie: prawo ubogich i odpowiedzialność adwokatów za należności (Ref. Dr. Tenner i Dr. Schönbach).

Wnieiono przedstawienie do Ministerstwa Skarbu w sprawie utrudnień w pobieraniu należności skarbowych od waksów - ustawy z 6/9 1920 (Ref. Dr. Till).

Dnia 23/4 b. r. odbyło się uroczyste zebranie Związku ku cesi nowo uchwalonej konstytucji połączone z uczczeniem konstytucji 3-go Maja przy udziale licznych gości, na którym Prezes Związku Dr. Dzięgielewicz wygłosił wstępne przemówienie, a prof. Stanisław Staryński szczegółowy referat o nowej konstytucji.

Uznając akcję wstępną przez Ligę samobrony społecznej przeciw wszelkiej nieuczciwości chywa eiskiej wychodzącej na szkodę społeczeństwa za nader doniosłą, zgłoszono akces do tej akcji wraz z gotowością czynnej współpracy jako organu prawniczofachowego w opiniowaniu i wykonaniu poszczególnych spraw (Ref. Dr. Blumenfeld).

Zwrócono uwagę p. Prezesów sądów apelacyjnych osobno pismem na brak godła państwowych w sądach sądowych, a nadto wysłano do nich referat w sprawie dopuszczalności używania języka niemieckiego w sądach (R. f. Dr. Till).

Wygotowano obszerny memoriał do Ministerstwa Skarbu, Prezydium Ministerstw i Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie opłaty gminnej od przyrostu wartości nieruchomości we Lwowie i w Krakowie z tądaniem usunięcia nadmiernych uciążliwości, a nadto pismo do Rady miejskiej we Lwowie z powodu nieprzedkładania rewersów w tych sprawach do rozstrzygnięcia (Ref. Dr. Kulikowski).

Wysłano referat do prezydium Izby skarbowej w sprawie reorganizacji karnego oddziału śledczego dyrekcji okręgu skarbowego ze względu na wzmoczenie konfiskat towarów i walut (r. f. dr. Schönbach).

Osobna komisja złożona z drów. Argasińskiego, Kulikowskiego, Piesackiego i Tennera zajęła się sprawą wykonania wyroków w postępowaniu doraźnym i dopuszczalności zwłoki w wykonaniu kary w związku z ostatecznymi wypadkami wstrzymania egzekucji przez Ministerstwo sprawiedliwości.

Wydział Z. A. P. w drodze memoriału zwrócił się do Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu, dotychczas Ministerstwa i Komisji Sejmu z przedstawieniem ciężkiego położenia materialnego sędziów małopolskich, które spowodować musi rozkład i upadek sądownictwa, a następnie ruinę Państwa. Sądownictwo, które jest kręgosłupem organizmu państwowego i ostoją jego praworządności, jedynie z trzech „organów narodu” wedle nowej konstytucji, musi być bezwzględnie uwołnione od walki o byt zachowanie w dotychczasowej niezawisłości (ref. dr. Blumenfeld).

W dziedzinie odczytów prof. dr. Allerhand omówił na zebraniu Związku nową ustawę o ochronie lokatorów, a na temat odczytu tego odbyto szczegółową dyskusję na osobnym zebraniu dyskusyjnym.

Prócz tego wygłosili referaty i odbyły się posiedzenia i dyskusje na osobnych zebraniach Związku o należnościach od waksów, o należnościach sądowych, wreszcie o opłacie gminnej od przyrostu wartości.

Fundusze Związku rozwijały się normalnie. Na żądanie Rad adwokackich i Ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej wydał stęrog opinij w sprawach personalnych przesiedlenia się adwokatów z jednej dzielnicy do drugiej i innych sprawach.

Na żądanie władz wydawano rozmaite opinie, w szczególności wyrażono opinie na żądanie Tymczasowego Wydziału Samorządowego w przedmiocie wysokości policzonych należności adwokatów.

Członków Związku zawiadamia się, że wedle opinji lokalnych esyonków brak jest adwokata Polaka w Monasterzyskach.

Utrzymywano ciągły kontakt z kolegami warszawskimi i poznańskimi w sprawie założenia t. m. autonomicznych oddziałów i postanowiono odroczyć ich utworzenie do czasu wejścia w życie nowej organizacji Związku rozciągającej się na całe Państwo.

Z członkami Związku w Poznaniu nawiązano łączność celem możliwego urzędzenia III Zjazdu adwokatów w Poznaniu w r. 1922, a prace przygotowawcze około urzędzenia tego Zjazdu w Poznaniu lub Krakowie, spoczywające w myśl uchwały II. Zjazdu w rękach Związku, już się rozpoczęły.

Udzielono doraźnej pomocy koleżeńskiej jednemu z kolegów kijowskich, który uszły z Kijowa znalazł się u nas bez środków do życia.

Powitano osobno pismem nowego Ministra sprawiedliwości Sobolewskiego.

Obchód dziesięciolecia istnienia Związku odbędzie się z końcem września b. r. obejmować będzie uroczyste posiedzenie Związku przy udziale władz i zaproszonych gości, oraz wieczorem zebranie towarzyskie w salach Kasyna miejskiego.

Na cele narodowe złożono rozmaite datki, między innymi znaczniejszą kwotę na kresy zachodnie.

KRONIKA.

Lwów, 11 sierpnia 1921.

Kalendarz.

Piątek, 12 sierpnia.

Rzym.-kat.: Klary panny.

Gr.-kat.: Syly i Sylyana.

Słowiański: Sława bł.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11,
zschód słońca o godzinie 6 minut 48

Temperatura o godzinie 12 w południu
+ 29 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Galecki** wyjeżdża dziś wieczór w sprawach urzędowych na jeden dzień do Krakowa.

— **Sprawy miejskie.** Pod przewodnictwem prezydenta miasta Neumanna odbyło się wczoraj posiedzenie przewodniczących klubów radzieckich, przy współudziale członków prezydium miasta celem załatwienia szereg bieżących spraw gminy. Uchwaly preprwadzone w zastępstwie Rady miejskiej, która obecnie odbywa ferie letnie.

Z referatu r. B. Lewickiego uchwalono wydzierżawić grunta należące do folwarku Persentówka p. Mielatowi Bałastowskiemu na 2 lata za czynszem po 600 Mk. w pierwszym roku dzierżawy.

W myśl wniosku r. dr. Wereszczyńskiego uchwalono nadać kuka i pensyjów z fundacji im. Malinowskiego dla uczącej się rzemieślniczej młodzieży, przy czym z względu na niską kwotę, postanowiono stypendjum kumulować. (Stypendjum z powyższej fundacji wynosi 84 Mk rocznie).

Zarządowi szkoły PP. Benedyktynki przyznano subwencję na rok szkolny 1921/22 w kwocie 7 200 Mk.

Docentem szkoły handlowej żeńskiej Jadwigi podwyższono dotychczasowy honorarium oraz polecono magistratowi, na wypadek nieupaństwowienia tego zakładu naukowego wygotować wnioski na podwyższenie czynszu.

Dopuszczono 10 kandydatek do losowania posagów dla dziewcząt z fundacji im. Borkowskich, oraz wybrano komisję do przeprowadzenia losowania złożoną z prezydenta Neumanna jako przewodniczącego oraz rr. Pampera, Władyki i dyr. Bałebana jako członków.

Dalej podwyższono dotację na utrzymanie dla nieuleczalnych w Zakładzie przy ul. Zborowskiej i Białych.

Wobec wzmocnionych czynności zakładu rakarskiego, podwyższono „pausal” na wydatki tegoż zakładu.

Podwyższono opłaty od podań wnoszonych do urzędu rozjemczego dla najmu, a mianowicie 3 pre. od wartości przedmiotu sporu do 1200 Mk., zaś 4 pre. od wartości ponad 1200 Mk. Podwyżka obowiązuje od 1 sierpnia.

Prawo wyszynku i prowadzenia restauracji w reziwi miejskiej nadano inwalidzie Karolowi Kybezyskiemu na czas do 1 grudnia 1922 za czynszem 60.000 Mk. z zastrzeżeniem, że restauracja nie może być poddzierżawiona.

Po wyczerpaniu porządku dziennego dr. Wereszczyński apelował do prezydium miasta w sprawie pogorszenia się stosunków bezpieczeństwa w mieście.

Wobec tego, iż sprawcami napadów i rabunków są przeważnie tywardy napływowi, należałoby zastosować do przybyszów podejrzanych jak najostrejsze przepisy.

W dalszym ciągu wyraził mowa żywe ubolewanie z powodu udziału przez władz zezwolenia na odczyt w kościele ewangelickim, którego treść, obratająca uczucia narodowe, wywołała wśród społeczeństwa oburzenie. Reprezentacja uprosiła prezydium miasta, aby zwróciło się do właściwych władz celem przeprowadzenia śledztwa.

— **Powrót z kolonji.** Polskie Tow.

„Dzieci na wieś” zawiadamia, że:

Kolonja chłopców z Lipinek wraca w piątek 12 sierpnia o godz. 7:45 rano.

Kolonja chłopców z Wojtowej wraca w sobotę 13 sierpnia o godz. 7:45 rano.

Kolonja chłopców z Harbutowie wraca w niedzielę 14 sierpnia o godz. 7 rano.

Kolonja dziewcząt z Koreszyn wraca w środę 17 sierpnia o godz. 7:45 rano.

Uprasza się rodziców względnie opiekunów o zgłoszenie się w wyżej wymienionych terminach na głównym dworcu celem odbioru dzieci.

— **Komitet budowy pomnika dla**

28 ofiar gwałtów ukraińskich w Złoczowie donosi, że roboty około budowy grobowca-kaplicy w pełnym biegu i że budowa samego grobowca krypt — ukończoną będzie pierwszej połowie września b. r.

Komitet wobec tego postanowił że uroczystość przeniesienia zwłok z dotychczasowego prowizorycznego grobu do nowoobudowanego grobowca odbędzie się już w dniu

św. Michała 29 września b. r. Szczegóły programu uroczystości podane zostaną do publicznej wiadomości już w najbliższym czasie. Z całego kraju przygotowują się masowe pielgrzymki do Złoczowa na dzień pogrzebu.

Komitet czyni starania o przygotowanie całego szeregu specjalnych pociągów kolejowych — o ulgi dla pielgrzymów w jeżdżeniu kolejowej — o ułatwienie aprowizacyjne. Komitet prosi o nadwyżanie zbieranych funduszy na cele budowy tego pomnika.

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.**

Wpisy na trimesztr jesienny 1921/22 odbywać się będą od 23 września do 1 października 1921 r. włącznie. Ze względu na ograniczoną ilość przyjęć mają studenci przelać zgłoszenia piśmienne z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwem dojrzałości i poświadczeniem co do stosunku do obowiązku służby wojskowej, względnie społecznej, pod adresem Dziekanatu tego Wydziału, na który przynależy uczęszczać, (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny i lekarski).

Odpowiedzi co do przyjęć dawać będą Dziekanaty piśmienne.

— **Drób na „Targach wschodnich”** we Lwowie. Podczas „Targów wschodnich”, które trwać będą od 25 września do 5 października 1921 r. włącznie. Ze względu na ograniczoną ilość przyjęć mają studenci przelać zgłoszenia piśmienne z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwem dojrzałości i poświadczeniem co do stosunku do obowiązku służby wojskowej, względnie społecznej, pod adresem Dziekanatu tego Wydziału, na który przynależy uczęszczać, (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny i lekarski).

Bliskich informacji, druki na ogłoszenia udziału i programy wysyła Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20.

— **Gdański jarmark na św. Dominika.** Od sześciu wieków trwa sławny jarmark gdański „Dominik”. Wedle utartego zwyczaju zaczynał się w dniu św. Dominika, 5 sierpnia, a kończył się 13 lub 14 sierpnia, t. j. po 10-ciu dniach. W starych zapiskach znajdujemy wiadomość, że przebywał na nim mogli wszyscy handlarze i kupcy zamiejscowi przez cały czas, o ile posiadali kartę prawną, inni tylko pięć dni.

Kiedyś jednak, gdy z Tyłży zjeżdżał handlarze z wyrobami szwabskimi, z Runneta burga i śląska przekupnie wyrobów płóciennych, z Dreżna koronkarze, z Tokemiti garncearze, z Solingen kupcy z wyrobami stalowymi, a nawet z dalekiej Bolonji i innych miast włoskich słotnicy z prawdziwymi cackami z tego zakresu, było rzeczywiście na co spojrzeć i jarmark Dominika dobił się szczytów rozgłosu i sławy.

Przy Oliwaertor, obok Buerger-Schuetzenhaus, przy Langgarten, Weidengasse, szczególnie zaś przy Mattenbuden, rosła dały się całej rzeszy straganów, bud i przewiezanych handli, powstawały niby nowe, kilkuciołowe miasteczka, pełne przeróżnych towarów i wyrobów, rwących oczy swą różnorodnością i wielostronością. Ściągających wielotysięczne tłumy miejscowych i przyjezdnych. Hałas i gwar, seisk i gorączka panowały tu wszechwładnie.

Ale jeszcze bardziej gwaro było na licznych „Rummelpseach” gdzie, jak dziś obok „Białej Wieży” lub na „Wallplatz” pstry się cały stereg karuzeli, strzelnic bud z loterjami wszelkiego rodzaju, panoram, huśtawek, pantoptikonu i teatrów z marjotkami.

Tam bywało elderado dzieci z wieka i dzieci z ducha. Pisk, krzyk, gwizd, jęczenie katarynek i tony harmonijek, oszołamiły, baloniki powietrzne, które tak pięknie mknęły w błękit, wywoływały naiwny zachwyt, nie dbano o to, że się jest potraconym i poszturkiwanym, że się jest przedmiotem małej spekulacji i lichego wyzysku, lecz ciśnięto się tam, aby zażyć raz w pełni rozkoszy „dea Dominika Rummels”.

Objadano się piernikami torańskimi, owocami i łakociami, pito limoniady, piwo i wino, podziwiano cuda w płóciennych teatrzykach, śmiano się z marjonetek i wykrzykiwaczy i gromz płynął dokoła z kieszeni do kieszeni.

A nad tem wszystkim paliło się złote słońce sierpniowe, zadowolone z siebie i z radujących się bez powodu ludzi.

Tak było do niedawna, jeszcze niemal do ostatnich lat przed wojną.

— **Wynik spisu ludności w Czechosłowacji.** Według ostatniego spisu ludności ma Czechosłowacja 13,595,816 mieszkańców, którzy zamieszkują teren 140,485 kilometrów kwadratowych. Słowaczyna ma 4,915,479 mieszkańców, Rumacja 2,393,479 mieszkańców, Rep. przykarpacka na 12,694 kilometrów kw., 605,731 mieszkańców, Praga ma 676,476, Berno 231,412 Morawska Ostrawa 170,819, a Pilzno 110,807 mieszkańców.

— **Wydawanie koni wojskowych.** Na skutek rozkazu M. S. wojsk. dep. IV. nr. 46/21/R.M./T. wydawanie koni za rewersem przez Dtwo Okręgu Generalnego we Lwowie zostaje wstrzymane aż do dalszych zarządzeń.

Podania już wniesione do Wydziału IV. KON. Sztabu D. O. G. a dotychczas nie zaopiekowane, zostają asserwowane z prawem pierwszeństwa przy ewentualnym powtórnym wydawaniu koni za rewersem. Wyjaśnić ani informacji co do koni rewersowych poza niniejszym ogłoszeniem udzielać się nie będzie.

— **Zniżka jazdy koleją dla oficerów emerytów.** W myśl rozstrzygnięcia M. S. Wojsk. Oddz. IV. Sakeja komunik. odnośnie do Dziennika Rozk. nr. 4 punkt 91 z 1921 oficerom emerytowanym przysługuje prawo 50 pre. zniżki jazdy koleją — o ile posiadają przepisana legitymację z fotografią wystawioną przez właściwy D. O. G.

Celem uniknięcia nieporozumień i niepotrzebnych przedkładania podań oficerów emerytowanych tak do O. K. T. W. jak i do dyrekcji kolej. zawiadamia się o niniejszym wszystkim interesowanych.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, 11 b. m., „Czar mundur” Swierzyńskiego.

W piątek, 12 b. m., „Biały mazur”, operetka Lehara.

W sobotę, 13 b. m., „Rigoletto”, opera Verdiego. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

W niedzielę, 14 b. m., „Czar mundur”.

W poniedziałek, 15 b. m., „Rigoletto”. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

Repertuar Miejskiego Teatru Małego.

(Ulica Grodecka 2 B).

Gościnne występy K. Adwentowicza.

W czwartek, 11 b. m., (po raz drugi) „W przystani”.

W piątek, 12 b. m., (po raz pierwszy) „Panna Julia” dramat w 3 aktach Strindberga (nowość).

— **O pierwszeństwo pomysłu.** W sprawozdaniu z broszury mojej p. t. „O bibliografii polskiej”, pomieszczonem w nr. 174 „Gazety Lwowskiej” z dnia 7 b. m., zauważono, że myśl opracowania bibliografii czasopiśmienniczej przy pomocy zespołów uniwersyteckich rzucano już dawniej, a mianowicie w artykule p. W. Habna, drukowanym w nr. 127 „Gazety Lwowskiej” z dnia 10 czerwca 1921 r. Dla stwierdzenia istotnego stanu rzeczy podaję, że rozprawa moja, wydana obecnie w oddzielnej broszurze była poprzednio drukowana w nr. 8 „Placówki” z dnia 30 kwietnia b. r. i tam jak to z zestawienia dat wynika wcześniej od dr. Habna i obszerniej niżli on sprawę tę omawiałem.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1921 r.

Dr. Stanisław Lam.

— **„Hygiena pracy”** napisał Dr. Władysław Chodecki, 1920 Cena 10 Mk. Wydawnictwo Ligi pracy, Warszawa, Czackiego 1. 5.

Stwierdziwszy na wstępie, że umiarkowana i systematyczna praca jest najlepszym lekarstwem na współczesną nerwowość i że próżniactwo nigdy nie wychodzi na pożytek organizmowi, autor wykłada zasady higieny pracy, omawia znaczenie odpoczynku, rozpatruje wpływ urozmaicenia pracy, porę dnia, najodpowiedniejszą do pracy, wpływ alkoholu i. t. d.

— **Nowy „Przegląd Literatury i Sztuki”** wydawanego nakładem Instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska” Spka akcyjna w Warszawie, wyszły Nr. 5 i 6 tom II za maj i kwiecień 1921.

„Przegląd” stał się tak pożądaną dziś potrzebą ostoji wielkiej, czystej sztuki, dla której nie mało systemów, szkół, kierunków, bowiem zapatrzona w słońce piękna i prawdy, ku niemu tylko wytyła skrzydła.

Znajdujemy tu nazwiska wielkie i nazwiska o dobrze znanym dźwięku, a tylko rzeczy istotnie ciężkie na szali poezji i sztuki znalazły tu pomieszczenie.

Z literatury obcych przekłady Baude-laire’a i Szekspira dokonany przez Cz. Kozłowski i Kasprowicza, przyswaja ją piśmiennictwu naszemu dzieła, dotąd na język polski nie przetłumaczone, Sinko na Dantego zwraca uwagę, Tadeusz Rittner przypomina się jakby z za świata nowelą, Witold Buni-kiewicz działalność Stanisława Lentza poświęca głębokie studium.

Z puściźny poetyckiej Jerzego Żuława-

skiego udało się „Przeglądowi” pozyskać dwa niezmiernie uwagi godne akty niedrukowanego dotąd dramatu „Don Kiszot”, napisane pod wrażeniem z r. 1905, a jakby w prze-czuciu zdarzeń roku 1914. Dramatyczny fragment Strzembosza „Pielgrzymi”, jest pełnym tajemniczego technienia rozmachem ducha, zrywającego się ku gwiazdom.

Poza temi sporo innych rzeczy wypełnia te zeszyty cenną treścią.

Z Teatru Małego.

„W przystani”, dramat w 3 aktach Jerzego Engla (tłumaczenie Z Wólcickiej), występ gościnny Karola Adwentowicza.

Przy porównaniu gościnnych występów artystów warszawskich („Oficer gwardji” Molnara i „Gierpki owce” Roberta Bracco) przedstawianymi, stojącymi pod znakiem p. Adwentowicza naszymi, są to wiele myśli, które niejako wyświetlają różnicę zasadniczą między psychologią Królestwa, względnie Warszawy i umysłowością Małopolski. Tam daje się wyczuć pewną lekkomyślność, a przystem i pewność siebie w grze i w repertuarze. Warszawianin zjeżdża do Lwowa nie na to, by go przytoczyć ciężarem iskiejs „ideji”, by między mu mózg. Wystawia repertuar lekkiej, niebezpiecznej niwem, które nani czyha, jest płytkość. Kocha bowiem tak śmiech i lekkomyślność, że daje się porwać szalom radości, zapomina o tem, iż sama wesołość nie wystarczy. Zapomina o dobrym smaku artystycznym, zapomina o stylu, zapomina o cechach prawdziwego dowcipu, daje się ponieść tanecznym dźwiękom jakiejś pieśni beztroskiej. Nie zauważy nawet, że jest ona nieco niemądra. Była się śmiać, byle tańczyć, co nas obchodzi i reszta?!

Lekkomyslność Warszawy nie jest bowiem oparta o stałe, silne podwaliny kultury. Nazywać Warszawę „małym Paryżem”, świadczy o braku znajomości kultury. Zyciowy jej szlak ma w sobie coś nieokrzesania wschodniego, coś, czemu z drugiej strony nie można zaprzeczyć pewnej wielkopańkości magnatko-rosyjskiej; podkreślić jednak należy: rosyjskiej. Zachodnia kultura ogranicza się w Warszawie do roli zewnętrznej, powierzchownej. Ciekawą jest też rzeczą jak Warszawa przejawiała na sposób znowu wschodni wszystko to, co przychodzi do niej z Zachodu, a co przyjmując i nasłudując z wielką dotąd suobizmu. Dó tutaj oodwómsc stroje kobiece paryskie, a warszawskie, sposób tańczenia fox-trot’a i t. d. Stosunek Warszawy do Paryża przynosił stosunek barwny do arystokraty. „Lekkość” umyłu francuskiego jest szczytem kultury wielkiej i rozległej, opartej na klasycznych tradycjach; lekkość zaś Warszawy jest o sobie zwykłą lekkomyślnością, jest w niej często próżnia i chęć błyszczenia „o wielkomięsku”.

Małopolska tego nie lubi. Małopolska lubi powagę i profesorów uniwersyteckich, jak Warszawa baletniczeki i dobra kolacje. Warszawa pozuje na francuską kulturę, a posiada w rzeczywistości rosyjską z pewnym tylko lekkim pokostem kabaretowo paryskiej. Małopolska zwraca się na to: Chee być mądra, a jest często niedra. O ile bowiem niebezpieczeństwem lekkości warszawskiej jest płytkość, o tyle powagi małopolskiej nuda.

Tego rodzaju myśli blakły się w mnie podczas dramatu Jerzego Engla „Zastanawia” bowiem wybór tej sztuki. Zastanawia też i to namaszczenie, z jakim publiczność jej słuchała. Prawdziwie po małopolsku: z powagą. By cesarować Warszawę wystarczyłoby parę taktów z kapletu lub powiedziec jakiś dwuznaczny-jednoznaczny dowcip. By zmusić do skupienia słuchaczy tutejszych, wystarczy być poważnym, a lepiej jeszcze nadnym. Istnieją bowiem ludzie, którzy uważają nudę za iskiejs wyższe nacięcie powagi, za utajoną mądrość, której winno ze swej strony odpowiadać wyższe napięcie uwagi. Calkiem po niemiecku.

Jesteśmy świadkami dramatu: „W przystani”. Ciekawe są o nim opinie dyrekcji teatru. Mowa w nich o „problemie religijnym”, o sile ekspresji, przypominającej mistrzów skandynawskich, o „fektowności” wreszcie. Komunikaty te są zawsze ciekawe, pobudzają albo do zastanowienia, albo do śmiechu; do śmiechu, połączonego z gorzkimi refleksjami.

Dziwaczny był to zaprawdę pomysł: wystawiać taką „nowość” słyszałem że grano ten utwór we Lwowie przed 15 laty) Byłoby to ostatecznie zrozumiałe, gdyby p. Adwentowicz miał tu możność większego popisu. Tu zaś nie gra on calkiem w akcie 2 gim. a w 1-szym i 3-cim musi się przedzierać przez beznadmiejną nudę, musi nadrabiać własnymi środkami, by choć nieco ożywić ten dramat.

A może pociągnął on naprawdę p. Adwentowicza? Nie ma co mówić, dramat ten jest „wstrząsający”, ponury, północny, tak,

Z dziejów ochrony i katorgi wspaniałej i wstrząsającej dramaty w 5 wielkich aktach „MARYSIENCE” i „KOPERNIKU”

jak to lubi p. Adwentowicz. A nuda? tem lepiej, pomyśli aktor, pokażę im, że ja wszystkim potrafię, nawet ze złego zrobić dobre.

Tego nie adolał on niestety. Przeważnie nie on wycisnął swe piątko na dramacie lecz dramat na nim. Utwory tego rodzaju są niebezpieczne dla p. Adwentowicza. „Prowincjalizują” go one. Adwentowicz jest i tak już dosyć *campagnardis* wedle wyrażenia Goncorrt'ów o Flaubert'cie. Talent jego uczuciowy, patetyczny a zarazem realistyczny, zamknięty w jednolitych, prostych i silnych formach wyrazu jest już przez sam swój charakter wystawiony na niebezpieczeństwo prowincjonalne: na niewybredny patos. Tembardziej więc powinien unikać utworów o charakterze melodramatycznym, łączących czułość z brutalnymi wybuchami temperamentu. Kracaje p. Adwentowicza są żywe, płynne przez nie gorąca krew uczucia, tworzy on je intuicyjnie i pewnie, z rozmachem talentu „z łaski Bżej”, ale brak im często tych pierwiastków czysto artystycznych i intelektualnych, które przetwarzają życiową prawdę w prawdę sztuki. Tworzy często monumentalny typ, konstruuje bardzo dobrze, ale nie umie stylizować. Jest prosto za mało „sztuczny”. A aktor musi być już „sztuczny”.

Wrażenie „prowincji” miało się przy całym przedstawieniu. Dramat Engla nie odznacza się bowiem niczem więcej, jak tylko bezwzględą pustką. Obraca się około tragedji małżeńskiej rybaka Eliasza Druhs (p. Adwentowicz) i jego żony Jadwigi (granej z beznadziejną zalotnością przez p. Michnowską, która zastosowała się aż nadto skwapliwie do prowincjonalnego charakteru całej „impresji”. Tej kierownikiem ogłosił się z ujmującym wdziękiem małomiasteczkowego „impresarja” p. Cudnowski). Rybak ten chce mieć szczerliwą pewność, że plotki o stosunku jego żony z Henrykiem Jarmerem, towarzyszem dziecięcych jej lat, są bezpodstawne. Wymaga od niej więc przysięgi, że między nim a nią „nie było i nie będzie”. Żona składa tę przysięgę, w formie jednak swobodniejszej: że się nigdy nie zhańbiła i nie zhańbi. Rybak odchodzi zadowolony na połow. (Zmiany brzmienia przysięgi jednak nie sprostęją, jako że jest człowiekiem prostym, nieważającym na tego rodzaju dyalektyczne subtelności).

Ow Henryk Jarmer (grał go p. Okornicki z pewnym zniechęceniem świadczącym jednak o smaku literackim) jest człowiekiem „nowoczesnym”, więc — jak to niegdyś lubiano! — inżynierem. Przychodzi z szerokiego świata do młodej wioski rybackiej Moorleke pełen reformatorskiego rapału. Jest naturalnie wolnomyślnym. Sprzecza się z pastorem (p. Ratachka) przeważnie w kwestji zaprowadzenia wodociągów, która wyrasta w problem idejowy, w walkę konserwatyzmu z liberalizmem. Tymczasem jednak — w wolnych chwilach od dyskusji — doprowadza

umiejętnie Jadwigę Druhs do stanu podrażnienia erotycznego, które przełamuje stopniowo moralną zapórę przysięgi czystości i swiętą.

Nad rzeką wraca mąż. Matka jego (p. Kwiatkiewiczowa) ażebykolwiek wie o upadku Jadwigi, nie wyjawia mu tego. Pastor jednak wzniesia podejrzenia w rybaka. Eliasza przyjmują więc towarzysza nocnego swej żony dosyć niechętnie, popełniając takie *faux pas*, jak rzucenie się nań z toporem. Kwestję tę udaje się jednak złagodzić. Mąż zostawia żonie wolną drogę. Mówi o tych rzeczach, że to „sprawy ludzkie i ziemskie” i powraca znowu do często omawianego w tym dramacie problemu religijnego. Złamanie przysięgi ze strony swej małżonki zburzyło w nim wiarę i pewność. Miał bowiem, że przysięga ta uprawnia go do zaufania wobec swej żony i oszukał się. Koniec „tragiczny”.

Opuszcza się teatr z ulgą. Miłośnicy tego rodzaju utworów zwrócić się winni do p. Wójcickiej z wyrazami podziękowania, że „przysporzyła” polskiej literaturze tak niepospolity diament.

Jerzy Junosza — Galecki.

Poświęcenie gmachu Studium wychowania fizycznego w Poznaniu.

Temi dniami JE ks. Biskup Łakomski dokonał poświęcenia gmachu Studium wychowania fizycznego Uniwersytetu poznańskiego w ogrodzie Botanicznym. Na uroczystość przybyło dużo publiczności. Liczne reprezentowane były władze szkolne, świat naukowy oraz wojskowość. Akt poświęcenia gmachu poprzedził JE ks. Biskup krótkim przemówieniem, w którym zasadniczo stanowiąco Kościoła wobec wychowania fizycznego młodzieży i życzył nowopowstałemu Studium jak najpomyślniejszego rozwoju. Następnie przemawiał JM. rektor Uniwersytetu dr. H. Świąciecki, przytaczając pokrótce dzieje powstania Studium, które o posiadają dotąd tylko dwa Uniwersytety europejskie: w Kopenhadze i Gandawie. A w końcu dzięki wstawił prof. Piaseckiemu, oraz majorowi Sikorskiemu za prace przy zakładaniu Studium i urządzaniu gmachu według ostatnich wymagań wiedzy.

Trzeci przemawiał gen. Raszewski, podkreślając znaczenie wychowania fizycznego w wojsku i dziękując p. Rektorowi i Uniwersytetowi za udostępnienie młodzieży wojskowej gmachu i jego urządzeń. Potem przemawiał koleją, życząc Studium wychowania fizycznego jak największego rozwoju: dr. Władysław Świątopęk Zawadzki, przedstawiciel Ministerstwa oświecenia publicznego i

wyznań religijnych, p. Nadratowski, przedstawiciel Ministerstwa zdrowia publicznego, prezydent miasta p. J. Drwęcki, kurator okręgu naukowego p. B. Chrzanowski (imieniem sokolstwa polskiego), hr. R. Poniński, przedstawiciel rady naczelnej harcerstwa polskiego, oraz p. Seydlitz, przedstawiciel młodzieży akademickiej, a specjalnie akademickiego Związku sportowego. Ostatnie przemówienie wygłosił prof. Eugeniusz Piasecki, podnosząc zasługi twórców Uniwersytetu poznańskiego, których nazwa — jak się wyraził — będzie wyrzyta złotem zgłoskami na tablicy marmurowej.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia Studium wychowania fizycznego miała przebieg bardzo podniosły. Wszystkie przemówienia, nacechowane głębokim przywiązaniem i troską o przyszłość młodzieży i społeczeństwa, znajdowały żywy oddźwięk wśród publiczności i przyjmowane były gorącymi oklaskami. W ten sam sposób przyjęto telegram z życzeniami, nadany przez Radę szkolną m. Lwowa. Należy jeszcze nadmienić, że na uroczystości byli obecni dwaj przedstawiciele Transkajskiej misji wojskowej, która również czuwa nad fizykiem wykształceniem naszej młodej armji.

Z okazji poświęcenia gmachu Studium wychowania fizycznego, w niedzielę po południu na boisku „Pogoni” przy ul. Świącieckich, odbył się popis gimnastyczny i sportowy głównej szkoły wojskowej gimnastyki i sportu. Popis, na program którego wstąpiły: lekka atletyka, gimnastyka, szermierka,

boxing i wreszcie gry i zabawy, udał się doskonale. Zgodzona dosyć licznie publiczność, wśród której zauważyliśmy przedstawicieli Ministerstwa, pp. dr. Świątopęk, wódzkiego i Nadratowskiego, JM. Rektora Uniwersytetu dr. Świącieckiego, kuratora okręgu naukowego p. B. Chrzanowskiego, oficerów z misji wojskowej francuskiej i t. d., z niesłabnącym zainteresowaniem śledziła popisy, drżąc zwycięzców gromkimi oklaskami. Ogólne wrażenie było takie, że główna szkoła wojskowa gimnastyki i sportu w dziedzinie wychowania fizycznego w naszym społeczeństwie odegra pierwszorzędą rolę.

Podpisujcie Polską Państwową Pożyczkę!

Telegramy P. A. T.

Raport Focha.

Paryż. Marszałek Foch składając raport o operacjach wojennych na wschodzie, wyraził wątpliwość w ostateczne powodzenie operacji greckich. Opinię tę potwierdził także sprawozdawca angielski.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Lerond wykazuje konieczność wyłączenia posiłków.

Paryż. Na posiedzeniu Rady Najwyższej gen. Lerond przemawiał za koniecznością wyłączenia posiłków na G. Śląsk aby zapobiec rozruchom przy proklamowaniu decyzji Rady Najwyższej, ponieważ ludność G. Śląska nie jest rozbrojona i zarówno Polacy jak i Niemcy mogliby w dalszym razie zgromadzić 100.000 wojowników. Sr Stuart zaznaczył, że wyłączenie posiłków nie jest ko-

nieczna. Mówca przyznaje wprawdzie, że decyzja nie jest rozbrojona, ale twierdzi, że będzie się zachowywała spokojnie, jeżeli zwycięży polskie nie wywołają niepokojów. De Maunet wypowiedział się za szybkim rozwiązaniem sprawy i za przyznaniem zarówno Polsce jak Niemcom terytorjów, do których tym państwom prawo przysługuje.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 9 b. m. przyjęła wniosek p. Ministra spraw zagranicznych w sprawie konwencji o obywatelstwie i opieki z państwami nadbałtyckimi, projekt ustawy o opłatach stempowych od weksli, projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia opłat ustanowionych w dekreście z 4 lutego 1919, o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych i noweli o ochronie znaków towarowych, projekt ustawy o wytworzeniu, przetwarzaniu, przenoszeniu i rozdiale energii elektrycznej, uchwała rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia na ziemie wschodnie mo-

cy obowiązujące przepisów o podatku od spadków i darowizn z dnia 6 czerwca 1920, ustawy z 23 marca 1920 o nadzorze nad przedsiębiorstwami bankowymi i kantorami wymiary, rozporządzenia w przedmiocie domów bankowych i kantorów wymiany, rozporządzenia w sprawie organizacji i zarządu dóbr i lasów państwowych, mocy dekretu z dnia 16 grudnia 1918 w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego i rozp. w przedmiocie utworzenia punktu komitetu radiotechnicznego, uchwała rozciągnięcia na b. dzielnicę pruską mocy obowiązującej przepisów ustawy o walec z lichwą odnoszących się do nielegalnego wywozu zagranicę.

Guy de Chantepleure.

24)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego

Maria z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

— Co to, to nie... Nie będziesz wyjeżdżała sama... i moja obecność mogłaby się wydać dziwna...

Rozesłała się.

— A prawda... tka jestem przyzwyczajona do tego, że mi znajomi przynosili czekoladki na dworzec, iż mi nie przyszło na myśl, że toby już teraz nie wypadło...

— Dostaniesz swoje czekoladki, ale w wilgę wyjazdu...

— Stanowczo, zabawna ze mnie będę o nauczycielka, bardzo zabawna... Kerjesu, te przecież jeszcze nie jest eszkowiec wykluczone, by pan de Mauve się do mnie odezwał?

— Bynajmniej... przeciwnie nawet... już ci to tłumaczyłem...

Biedactwo! pomyślał Kerjeau, gdy ją opuścił. Nie wydaje się ona być bardziej stworzona dla smutku, niż dla pracy albo ubóstwa... i ciężar życia, zbyt wielki, w stosunku do wdzięku jej i wesołości, przynajmniej ją silniej, niż jakąkolwiek inną kobietę!

Zarówno, jak Lecoulteux, nie wątpił Kerjeau w planowe wycofanie się Fabrycego de Mauve, jak i w to także, że powieściopisarz odczuwa dumę, z powodu swej ostrożności i sprytu. Ujarzmił on... wśród zabawy... niewinne serce bardzo młodzieńckiej niewiasty, ale nie dał jej, bądź co bądź,

ani zachowaniem się swoim, a tembardziej jeszcze żadnym, nierozważnie wypowiedzianym słowem, prawa do tego, by nabrała przekonania, iż się między nimi rozgrywało coś więcej, niż uprzejmy, zalotny flirt... Epoka flirtu minęła pod wpływem okoliczności. Fabryce de Mauve usunął się jak dyskretny diantelman, pod pozorami, że czas żałoby i że nie powinien równocześnie być czasem miłości... a tembardziej jeszcze poświęcenia...

Ale ta dwulicowość właśnie stanowiła zasadzkę dla czystego serduszka Amy. Tak istotnie, ona kochała Fabrycego de Mauve... bo za nadto była naiwna, żeby się na nim poznać... i dlatego skazana była teraz nie tylko na zrozumienie ohydy śmierci i upokorzenia finansowej ruiny, ale także i na cierpienie opuszczenia przez człowieka, któremu ufała. Nie zgłębia ona jeszcze całkowicie bólu, który się stał jej udziałem i niewie, że ją wskutek śmierci najlepszej opiekunki czeka i najzupełniejsze, wszechstronne osamotnienie!

Choć Wilhelm, w całej swojej prawości, miał przekonanie, że się Opatrzności należą najgorętsze podziękowania za to, że Amy ochronił i ochrania przed zostaniem żoną Fabrycego de Mauve, to jednak teraz, kiedy powracał do swego zacięcia, by w niem. pomiędzy zegarem, o ponurym dźwięku i zegarem o dźwięku srebrzystym, studjowemu wyrachowania stabilizacji samolotów, to unosił ze sobą widmo udręki zakochanej dziewczynki i złało mu się, że gdyby był panem ludzkich losów, toby Fabrycego de Mauve, mimo wszystkiego przyprowadził z przyprowadził z powrotem do małej Amy, na to chociażby tylko, by widzieć smutek, mniej rozpaczyliwy w żeniacach, które, instynktownie, jego błagały oczy.

Ale dokonać tego cudu nie leżało w jego możliwości.

VI.

Houlgate, Willa Fal, 18 sierpnia.

Poleciłeś mi pisywać do siebie, druzi mój Kerjeau... To było zupełnie zbędne! Natychmiast po przybyciu do Houlgate i rozgospodarowaniu się w swoim ładnym pokoiku, o meblach z pitepithu — m eszkam na drugim piętrze — zasiadam do swego stolika, obok otwartego na morze okna, bierę za pióro... i zaczynam z tobą gawędzić... Ale nie czynię tego z powodu, iż mam ci wiele do powiedzenia... lecz samotny jestem, bardzo samotny i słaby... wszystko, wokoło mnie, wydaje mi się czarne, ziome i ciężkie, więc potrzebuję odczuwać bliskość, pomimo dalekiej przestrzeni, jaka nas dzieli, twejgo przyjacielskiego serca, serca, które jest wielkie, głębokie i silne.

Kerjeau, czy pamiętasz, jaka ja byłam wesoła i niefrasobliwa owego poranka, w zeszłym miesiącu, kiedy chrupałam andrutę i gdyś mi mówił, że uśmiech mój i kwiaty z tej samej pochodzą krainy!... Wierzyłam wówczas w szczęście, pomimo lęku, iż nie jestem dosyć kochaną, lęku, który mnie przyprowadził, chwilami, o zdenerwowanie; wierzyłam, tak, jak się wierzy w coś, w co przynigdy na myśl nie przyjdzie wątpić...

I umarła moja matka chrześna!... Ach, czemuż to nie zwalczałam, całą pełnią swego wczucia, słowrogą namiłtność, która uziłła życie jej przedwcześnie? Nie zdawałam sobie z tego jasno sprawy. Byłabym, oczywiście, wolała, by się opiekunka moja odzgrała z pod wpływu tego, co zwała swoim „szatanem”, lecz domyślając się, że ludzie krytykują nieszczęsną tę przywarę, lub na-

igrawają się z niej, nie dopuszczałam w swojej obecności jakiegokolwiek do niej aluzji i sama sobie na żadne nie pozwalałam. Dyktuję zaś z moją opiekunką o jej upodobaniach mieszabym sobie za brak uszanowania, albo za samolubstwa z mój strony i na myśl mi nawet nie przychodziło, bym się jej w czemkolwiek mogła sprzeciwić.

Tymczasem weszłam w tym roku, w Vichy, z państwem Marseillu po raz pierwszy w życiu do sali gry... Ach, Kerjeau, wierz mi, że wówczas dopiero zrozumiałam, wszystko, gdy się znalazłam wśród rozgorączkowanego tłumy tej dzwonej, ohydnej atmosfery! Moja matka chrześna siedziała przy stole „ehemin de fer”, — to podobno rodzaj bskarata — była zmieniona, ponosząca, tak inna, niż zwykle, że ją zaledwie z trudem poznalam. Karty, złote monety, grabki krupiera, fachowe wyrazy gry, rzucane w przysłuszoną ciżbę i w niustanny, równomierny, jak milczenie, szum, to wszystko zaczęło dla mnie istnieć ogólnikowo, w stanie pojęć słowrogiemu smu... Stojący i siedzący mężczyźni i kobiety — większość tych ostatnich w średnim wieku lub starszych — pochylali się chętnie nad zielonym sukrem, na którym rozstrzone ich żrenice badały epizody niewidzialnego, jakiegoś dramatu, nierozumiałego dla niewtajemniczonych, coś w rodzaju obrządków dziwacznej i strasnego kultu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkurs.

Prez. 23579. Ogłoszony w Nr. 176 „Gazety Lwowskiej” konkurs na posady naczelników Sądów powiatowych, a to: w Mielnicy, Grzymałowie, Podwoleńskich, Kopyczyńcach, Kossowiu, Obertynie, Skalaćcu, Mikulińcach, Starej Soli, Lutowiskach, Skolem, Jabłonowie, Żydaczowie, Husiatynie, Peczenizynie, Bohorodczanach, Kozowej, Starym Samborze upływa z dniem 5 września 1921 r.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, 5 sierpnia 1921, 7927

L. 24074/III. Wydział Samorządowy we Lwowie ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora średniej szkoły rolniczej w Czernichowie. Podania z dowodami kwalifikacyjnymi do zajęcia tego stanowiska (wyższe studia agronomiczne lub przyrodnicze, doświadczenie pedagogiczne, prace naukowe) należy wnieść najpóźniej do 1 września b. r. na ręce Wydziału Samorządowego we Lwowie. W szkole czernichowskiej są opróżnione nadto posady profesorów hodowli zwierząt domowych i mechaniki rolniczej. Podania kompetentów z dowodami wyższych studiów fachowych przyjmuje Wydział Samorządowy we Lwowie do 1 września b. r. Pobory dyrektora i nauczycieli szkoły czernichowskiej równają się uposażeniu dyrektorów względnie nauczycieli szkół średnich ogólnie kształcących.

Pawłowski w. r.

Lwów, 5 sierpnia 1921. 8029 1—2

Firma.

Firm. 655/21. Oddz. A. III. 210. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków ul. Jagiellońska 9. Brzmienie firmy M. Król i S. Rodzkowski. Przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowna sprzedaż trykotażu, towarów białych i bielizny. Forma spółki jawna spółka handlowa od 1 marca 1920. Spólnicy osobiście odpowiedzialni Marjan Król i Stanisław Rodzkowski w Krakowie ul. Jagiellońska 9. Prawo zastępstwa przysługuje każdemu ze spółników osobno. Podpis firmy pod brzmieniem firmy którykolwiek ze spółników umieści swoje pełne imię i nawisko. Dzień wpisu 11 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków dnia 11 maja 1921. 6580

Firm. 429/21. Stow. 387. Likwidacja towarzystwa. Siedziba firmy: Kozowa. Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe Wsajemna pomoc stow. zar. z ogr. por. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle. Likwidacja towarzystwa: Na odbytem dnia 26 maja 1921 walnem zgromadzeniu uchwalono rozwiązanie towarzystwa i zarządem likwidację tegoż. Do przeprowadzenia likwidacji wybrano Majora Ber Kurzrocka i Abnera Kurzrocka. Dzień wpisu 9 czerwca 1921.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 8 czerwca 1921. 6573

Firm. 365/21. Stow. III. 48. Poleca się wpisać w rejestrze handlowym dla Stowarzyszeń przy Spółce oszczędności i pożyczek w Ujanowicach ustąpienie członka zarządu Józefa Salabury a wybór w jego miejsce na walnem zgromadzeniu w dniu 16 lipca 1920 Stanisława Waligory.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. IV.

Nowy Sącz, dnia 30 kwietnia 1921. 6564

Firm. 22/21. Oddz. C. III. 260. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy J. Tomiczek i Ska spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie Zwierzyniecka 20. Przedmiot przedsiębiorstwa hurtowne i detaliczne zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju artykułów technicznych, maszyn, surowców i artykułów i środków sposywywanych. Czas trwania nieograniczony. Forma spółki Spółka w myśl art. z 6 marca 1906 L. 580 Dzp. oparta na kontrakcie ddo Kraków 12 listopada 1920. L. B. 7107. Kapitał zakładowy 500000 Mk. wpłacono w całości gotówką. Do zastępstwa spółki jest uprawniony za-

wiadowca inż. Romuśld Kern w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 30 i zastępca tegoż inż. Ludwik Severin w Krakowie tamże zamieszkały. Podpis firmy pod brzmieniem firmy podpisuje się zawiadowca lub tegoż zastępca. Dzień wpisu 14 lutego 1921

Sąd okręgowy jako handlowy,

Kraków, dnia 13 stycznia 1921. 6814

Firm. 1/19. Pojed. I. 219. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy spółkowej: Do rejestru firm pojedynczych wpisano. Siedziba firmy Wiedni II. Wohlmitzstrasse 33. Brzmienie firmy E. H. Rottenberg. Przedmiot przedsiębiorstwa handel drzewem budowlanym. Właściciel Eizig Harsch Rottenberg. Zakład fabryczny Tarnopol rosnący firmę tak samo brzmiającą. Prokurę udzielił Samuełowi Rottenberg w Wiedniu.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Tarnopol, dnia 21 listopada 1919. 6889

Firm. 120/21. Stow. III. 228. Należy wpisać (wpisano) do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na nadzwyczajnem Walnem zebraniu członków Spółki oszczędności i pożyczek w Łozowej, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką" dnia 27 lutego 1921 wybrano w miejsce ustępujących członków zarządu Wincentego Aucturowskiego i Pawła Anczurowskiego, Antoniego Ponczyka rolnika w Łozowej przelozonym zarządu a Wasyla Popadyczsa rolnika w Łozowej członkiem zarządu. Zarządem przyjmuje się do wiadomości, że na tem Zgromadzeniu Antoni Mazurkiewicz ponownie zastępcą przelozonego tejże Spółki wybrany został. Wpis ten ogłasza się publicznie w „Gazecie Lwowskiej” na tablicy tutejszego sądu i sądu powiatowego w Tarnopolu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Tarnopol, dnia 10 marca 1921. 6865

Firm. 103/18. Rg. A. 119. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru Oddziału A. Siedziba firmy Tarnopol. Brzmienie firmy Meilech Labiner. Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarów kolonialnych. Właściciel firmy (J.) Szarlotta Labiner kupce w Tarnopolu. Podpis firmy (M. Z.) Pod pieczęcią lub wypisanem przez kogokolwiek brzmieniem firmy Meilech Labiner własnoręczny podpis właściciela Szarlotty Labiner. Data wpisu 19 października 1918.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Tarnopol, dnia 18 października 1918. 6862

Firm. 88/21. Rg. C. I. 127. Wpis firmy spółki z ogr. odpow. do rejestru oddział C wpisano dnia 31 maja 1921. Brzmienie firmy Fabryka wyrobów ceramicznych „Geterówka” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie. Spółka opiera się na podstawie kontraktu spółki we formie aktu notarialnego z daty Stanisławów, dnia 19 kwietnia 1921 r. rep. 720. Siedziba spółki jest miasto Stanisławów. Czas trwania spółki wynosi pięć lat od dnia zawązania się z prawem ewentualnego przedłużenia tejże na dalszych lat pięć. Przedmiotem spółki jest fabryczne wytwarzanie wyrobów ceramicznych i zarobkowa sprzedaż tychże. Kapitał zakładowy wynosi 500,000 Mk. Zawiadowcą spółki jest Filip Ruon, przemysłowiec w Stanisławowie. Za tęstwo spółki na zewnątrz jest wyłącznie jednostkowe i spoczywa w ręku jednego zawiadowcy p. Filipa Rubina, który podpisywać będzie spółkę w ten sposób, że pod wypisaną, wydrukowaną lub wyciśniętą firmą Fabryka wyrobów ceramicznych „Geterówka” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie skreśli tylko swoje nazwisko. Ogłoszenia spółki zamieszczane być mają w „Gazecie Lwowskiej” co może być zastąpione zawiadomieniem każdego spółnika listem poleconym.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, 27 maja 1921 r. 6854

Firm. 692/21. Wpis jawnej Spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 7 maja 1921. Siedziba firmy Białowa. Brzmienie firmy Franciszek Bęben i Michał Bęben. Przedmiot przedsiębiorstwa Młyn motorowy w Białowej. Rodzaj spółki. Jawna spółka handlowa od roku 1912. Spólnicy Franciszek Bęben i Michał Bęben, przedsiębiorcy w Białowej. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa obaj spółnicy zbiorowo. Podpis firmy obaj spółnicy Franciszek Bęben i Michał Bęben.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 30 kwietnia 1921 r. 6848

Firm. 177/21 Rg. A. 159. Wpis do rejestru handlowego oddz. Rg. A. Należy wpisać do rejestru handlowego A. Siedziba firmy Limanowa. Brzmienie firmy Abraham Jakób Bittermann. Przedmiot przedsiębiorstwa Sprzedaż towarów białych. Właściciel Abraham Jakób Bittermann. Dzień wpisu 14 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Od. IV.

Nowy Sącz 14 maja 1921. 6703

Firm. 310/21. Rg. A. 131. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru oddział A wpisano. Siedziba firmy Grzymałów. Brzmienie firmy Leon Zmora handel towarów mieszanych. Właściciel firmy Leon Zmora kupiec w Grzymałowie. Dzień wpisu 22 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 20 kwietnia 1921. 6712

Firm. 308/21. Rg. A. 139. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru oddział A wpisano. Siedziba firmy Podwoleńszka. Brzmienie firmy Pinkas Weledniger handel różnymi towarami. Właściciel firmy Pinkas Weledniger kupiec w Podwoleńskich. Dzień wpisu 22 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Tarnopol dnia 20 kwietnia 1921. 6711

Firm. 295/21. Rg. A. 128. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru oddział A wpisano. Siedziba firmy Podwoleńszka. Brzmienie firmy Efroim Czaczkes. Przedmiot przedsiębiorstwa handel rozmaitemi towarami. Właściciel firmy Efroim Czaczkes kupiec w Podwoleńkach. Dzień wpisu 22 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Tarnopol 20 kwietnia 1921. 6710

Firm. 294/21 Rg. A. 121. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru Oddział A wpisano. Siedziba firmy Podwoleńszka. Brzmienie firmy Alter Gottlieb. Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarów mieszanych. Właściciel firmy Alter Gottlieb w Podwoleńskich. Dzień wpisu 31 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Tarnopol 20 kwietnia 1921. 6709

Firm. 327b/21. Rg. A. 137. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru Oddz. A wpisano. Siedziba firmy Grzymałów. Brzmienie firmy Joel Akselrad handel rozmaitemi towarami. Przedmiot przedsiębiorstwa handel rozmaitemi towarami. Właściciel firmy Joel Akselrad, kupiec w Grzymałowie. Dzień wpisu 8 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol dnia 6 maja 1921. 6877

Firm. 357/21, Rg. A. 140. Wpis do do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano. Siedziba firmy: Grzymałów. Brzmienie firmy Leibisch Sonnenschein handel towarów mieszanych. Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarów mieszanych. Właściciel firmy Leibisch Sonnenschein kupiec w Grzymałowie. Dzień wpisu 8 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Tarnopol dnia 6 maja 1921. 6878

Firm. 327a/21. Rg. A. 136. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A wpisano. Siedziba firmy Grzymałów. Brzmienie firmy Izak Akselrad, handel rozmaitymi towarami. Właściciel firmy Izak Akselrad kupiec w Grzymałowie. Podpis firmy Izak Akselrad.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Tarnopol dnia 6 maja 1921. 6876

Firm. 286/21. Rg. A. 139. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A wpisano. Siedziba firmy Podwoleńszka. Brzmienie firmy: Pinkas Birnberg. Przedmiot przedsiębiorstwa skład towarów mieszanych i skór. Właściciel firmy Pinkas Birnberg w Podwoleńskich. Dzień wpisu 22 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II.

Tarnopol dnia 20 kwietnia 1921. 6875

Firm. 638/21. O. C. II. 1. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Brzmie-

nie firmy Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością dla przemysłu naftowego Trzebinia. Wykreśla się 1. zawiadowców Bełę Szlissli. Leona Fürsta i dr. Jerzego Halperna, 2. prokuratorów Artura Broda i Mieczysława Kłodzińskiego wpisuje się odtąd 1 jako zawiadowców Harry B. Baser w Wiedniu, dr. Leopolda Blejera Trzebinia, Mieczysława Kłodzińskiego Trzebinia, Arnolda Schneidera Warszawa Nowogrodzka 40. Maurice Henri Vincenta Warszawa Nowogrodzka 40. 2. jako prokuratorów dr. Józefa Preleuthnera Wiedeń I. Renngasse 6, inż. Wincentego Tysowieckiego Warszawa Nowogrodzka 40. Dzień wpisu 17 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 8 maja 1921. 6819

Firm. 426/21 Stow. I. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Siedziba stowarzyszenia Podhajce. Brzmienie firmy Towarzystwo zaliczkowe w Podhajcach stow. zsr. z ograni. poręką. Członkowie Dyrekcji wystąpili Marjan Turcki i dr. Bronisław Słomnicki. Członkowie Dyrekcji wybrani dr. Stanisław Choróbski, Seweryn Kulickowski, Stanisław Zaczka. Data wpisu 8 czerwca 1921.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Brzeżany dnia 4 czerwca 1921. 6676

Firm. 93/21. Oddz. A. I. 157. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddziału A wciągnięto. Siedziba firmy Stanisławów. Brzmienie firmy „Spółka transportowo-handlowa Merkur” S. Zang i Sk. w Stanisławowie. Przedmiot przedsiębiorstwa jest przewóz mebli i różnych innych ruchomości dla zarobkowania. Forma spółki jawna. Spólnicy osobiście odpowiedzialni Szymon Zang i Jakób Jupiter, spedytory w Stanisławowie pierwsza litera imienia i pełnem nazwiskiem. Dzień wpisu 31 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 28 maja 1921. 6739

Firm. 488/21 Stow. III. 204. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy stowarzyszenia Spółka oszczędności i pożyczek w Strumianach, stowarzyszenie zarej. z ograni. odpowiedzialnością. 1. Członkowie zarządu wystąpili Jakób Kot i Jakób Flak. 2. Członkowie zarządu wybrani Franciszek Pieprzeczka rolnik w Węgrzeczka wielkich i Jan Zielński kierownik szkoły w Strumianach. Data wpisu 22 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1921. 6583

Firm. 730/21 Oddz. B. I. 200. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Pelsi i Glob Towarzystwo transportowo-zawodowe S. S. w Krakowie Uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy z 15 stycznia 1921 r. zatwierdzoną postanowieniem Ministerstwa handlu i przemysłu oraz Ministerstwa skarbu auto Warszawa, 16 kwietnia 1921 r. zmieniono §§ 11 i 13 statutu i powiększono kapitał akcyjny do 100,000,000 Mk. przeważnie 160 000 sztuk na okaziciela opiewających akcji III. emisji po 500 Mk. na wartości nominalnej. Dzień wpisu: 31 marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków dnia 30 maja 1921. 6828

Firm. 705/21 Stow. V. 380. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Robotnicze stowarzyszenie pożyczkowe „Łączność” stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością. Zmiana statutu: Uchwałą Walnego Zgromadzenia członków z dnia 6 marca 1921 r. i 12 kwietnia 1921 r. zmieniono postanowienia §§ 5 i 6 statutu i dotychczasowy udział 100 koron podwyższono na 50 marek. Członek zarządu Manuel Rympel ustąpił. Wybrany członkiem zarządu dr. Leon Feiner, adwokat w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 19. Dzień wpisu 1 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 1 czerwca 1921. 6831

Firm. 29/21. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział B. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Sasów. Brzmie-

nie firmy: „Fabryka papieru cygaretoowego przedem Zygmunt Weiser, Towarzystwo akcyjne”, po niemiecku: „Aktiengesellschaft der Zigarettenspapierfabrik vormals Sigmund Weiser”, po francusku: „Manufacture de papier a cigarettes acuenient Sigmund Weiser, Societe Anonyme”. Wstąpił w niej sześć usiłujących członków rady nadzorczej i rewizorów: dr. Maxima Augusta Skarskiego, dyrektora Banku przemysłowego we Lwowie, Ignacego Bleiera, spółnika handlowego we Wiedniu, dr. Otto Bleiera we Wiedniu, Ludwika Kalra we Wiedniu, Stanisława Karłowskiego dyrektora we Lwowie, dr. Józefa Schnebela we Wiedniu, Henryka Weisera, Józefa Weisera i Zuzanny Weiser w Sieroszu; wstąpił: dr. Marcin Skarski dyrektor Banku przemysłowego we Lwowie gmach Banku przemysłowego zamieszkały, dr. Włodzisław Godlewski, adw. kraj we Lwowie pl. Marjański 1. 6—7 zam., Marcin Banzl, prawnik we Wiedniu XX. Dresdnerstrasse 19 zam., Leon Schreyer, przemysłowiec we Wiedniu IV. Aliepassa 41 zam., Luita Weiser we Wiedniu I. Schmerlingplatz 1. 3 zam., Henryk Weiser przemysłowiec we Wiedniu I. Schmerlingplatz 3 zam., Józef Weiser przemysłowiec w Sieroszu zamieszkały. Rewizorami tegoż Towarzystwa wybrani zostali pp. Gustaw Wymonak radca r. w. we Wiedniu VII. Buchfeldgasse 4 zam., Juliusz Jarsuth prawnik sławny we Wiedniu III. Baumgasse 9 zam. oraz Witold Skarski członek Banku przemysłowego S. A. w Krakowie. Wpis skutoczony 8 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II.
Kraków, dnia 8 czerwca 1921. 6611

Firm. 484/21 Oddz. C. IV. 37. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka Rolna Krakowska, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowny handel i pośrednictwo w sprawach i sprzedaży towarów zagranicznych i krajowych jakoteż wszelkich artykułów żywnościowych i codziennego użytku, narzędzi rolniczych, maszyn i narzędzi mechanicznych, artykułów celniczych i domowego użytku. Forma spółki: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kapitał po myśli ustawy z 6/3 1906 L. 58 Dz. u. p. oparta na kontraktach następujących: 18,3 1921 L. R. 1922. Wpis koszt kapitału zakładowego: a) suma przyjętych wkładów zakładowych 65 000 Mk., b) suma wpłaconych wkładów zakładowych. Czas trwania spółki nieograniczony. Zawisłowie: Stanisław Bedurski, dyrektor Ludwigo Towarzystwa ubezpieczeń „Wisła” w Krakowie, ul. Rakowicka 23 2, Józef Krumholz kupiec w Krakowie ul. Jasna 5. Zastępca zarządcy: S. Marian Wydziałowski buchalter w Krakowie ul. Pińska 14, zastępować będą spółkę kolektywnie a podpisują firmę spółki w ten sposób, że pod jej wypisanem wydrukowanym lub stampką wyciśnięciem brzmieniem dwaj członkowie zarządu swoje podpisy umieszczają. Dzień wpisu: 21 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 27 kwietnia 1921. 6822

Firm. 641/21. O. B. I. 18. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Kolejowa na Trzebnicy—Skawę”. Wykreślono jako członków Rady zarządczej: 1. inż. Stanisław Kosniński em. sz. fa. sekcji ministerstwa kolei żelaznych, 2. Bronisław Magierowski em. radca d. ur. Wykreślono prokurę s. p. Stanisława Kufkowskiego i s. p. Zygmunta Motylewskiego. Dzień wpisu: 17 maja 1921.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. II.
Kraków dnia 9 maja 1921. 6823

Firm. 622/21. Stow. VI. 84. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba spółdzielni: Wieliczka. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie budowlane „Samopomoc Szaków” w Wieliczce, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: 24 kwietnia 1921. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno potrzebnych pod budowę terenów już to na własność towarzyszenia już to na własność poszczególnych członków, b) wytworzenie materiałów budowlanych, budowa domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych i remontowanie tychże, c) umożliwienie członkom budowy domów przez udzielanie im odpowiedniego kredytu i pomocy przy zakupie materiałów budowlanych, d) wytworzenie materiałów budowlanych we własnych fabrykach, e) prowadzenie kasy oszczędnościowej, której fundusze mogą być tylko użyte do celów stowarzyszenia. Czas trwania spółdzielni nie jest ograniczony. Członkowie odpowiadają

za zobowiązania spółdzielni całym swoim majątkiem. Udział wynosi 1000 Mk. jeden członek może mieć więcej udziałów. Udział ma być wpłacony najpóźniej w 6 miesięcznych ratach od dnia przyjęcia. Zarząd składa się z trzech członków i jednego zastępcy. Firmę podpisują dwaj członkowie zarządu pod brzmieniem firmy. Członkami zarządu są: Jan Pytlak kasjer związku R. P. G. w Polsce zam. w Sieroszu, Karol Bubik księgowy stowarzyszenia „Praca” w Wieliczce zam. w Wieliczce i Jan Urbańczyk pracownik biurowy w salinach w Wieliczce zam. w Koźnicach wielkich. Ogłoszenia umieszczane będą w czasopiśmie „Prawo Ludu” w Krakowie. Data wpisu: 31 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy oddz. II.
Kraków, dnia 29 kwietnia 1921. 6821

Firm. 257/21. Oddz. A. III. 144. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy Robert Kern Zastępstwo fabryki rur w Witkowicach filja w Krakowie. Zakład główny dotychczas we Lwowie, odtąd w Krakowie. Zakład główny dotychczas we Lwowie zamienia się na zakład uboczny. Dotychczasowe przedsiębiorstwo zastępstwo fabryki rur w Witkowicach zmieniono na generalne zastępstwo Witkowieckiej walcowni rur. Sady okręgowe jako handlowe we Lwowie, Samborze i Jasle sprasza się o przeprowadzenie tych zmian odnośnie do fili w Borysławiu, Krośnie i Lwowie. Dzień wpisu: 7 marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Kraków dnia 2 marca 1921. 6815

Firm. 355/21. Oddz. B. I. 200. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek akc. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy Polski Glob Towarzystwo transportowo handlowe S. A. w Krakowie. Uchwałą akcjonariuszy z 28 września 1920 zatwierdzoną postanowieniem Min. Przemysłu i Handlu oraz Skarbu ddo Warszawa 19 lutego 1921 zmieniono § 11 statutu i powiększono kapitał akcyjny do 20,000,000 Mk. przez emsję 20 000 sztuk na okaziciela opiewających akcji II. emsji po 500 Mk. wartości nominalnej. Dzień wpisu: 21 marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Kraków dnia 10 marca 1921. 6816

Firm. 461/21. O. C. I. 165. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy: Wydawnictwo „Głos Narodu” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie ul. św. Krzyża 11. Uchwałą spółników z 14 sierpnia 1920 zmieniono brzmienie firmy na „Głos Narodu”, spółka wydawnicza z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem przedsiębiorstwa spółki jest prowadzenie drukarni i księgarni, wydawanie czasopism i książek, oraz współdziałanie w innych wydawnictwach. Dodaje się do kontraktu spółki następstwo drukarni drukarni dokonuje Walne Zgromadzenie w ten sposób, że jedną trzecią przynależa na cele subwencji wydawnictw katolickich pozostających w osobnej umowie z „Głosem naroda” spółką wydawniczą z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie do dyspozycji rady Nadzorczej. Dzień wpisu: 11 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy cywilny. Oddz. II.
Kraków dnia 31 marca 1921. 6817

Firm. 523/21 oddz. B. I. 9. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm akc. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy Polska Fabryka Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i San. ka Spółka Akcyjna. Prokurę udzielono p. Edwardowi Pompi. dyr. koro. w. komercyjalnemu Spółki. Dzień wpisu: 21 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Kraków 20 kwietnia 1921. 6818

Firm. 76/20. Spółka I. 60. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanej już firmy. W rejestrze firm spółkowych wpisano. Siedziba firmy Podwojewódzka. Brzmienie firmy Eudiger & Co. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo spedycyjne. Dotychczasowy Zakład główny w Podwojewódzkach przemieniony został na Zakład filialny a Zakład filialny w Wiedniu XVIII Türkenschanstrasse Nr. 23 na Zakład główny. Data wpisu: 14 stycznia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Tarnopol, dnia 13 stycznia 1921. 6891

Firm. 1508/20 2/21. Rg. C. IV. 144. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano 7 stycznia 1921. Siedziba firmy Lwów. B. zmienie firmy Zjednoczonego przemysłu seryjowego spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. W miejsce Józefa Kapelusa Kosackiego, który zrezygnował z urzędu zarządcy spółki wybrano zarządcą Franciszka Jossego we Lwowie. 1 zastępcami dyrektorów spółki zamianowano Michała Nioka i Włafa Sobla we Lwowie ul. Kościuszki 7. 2. Prokurę udzielił Pawłowi Stelzerowi w Krakowie Starowiślna 21, Benjaminowi Steinerowi we Lwowie Kościuszki 7 i Emilowi Rosenfeldowi w Krakowie Starowiślna 21, który będą podpisywać firmę przez umieszczenie podpisów pod wypisanem lub wyciśnięciem brzmieniem firmy.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.
Lwów, dnia 3 stycznia 1921. 6901

Firm. 89/10. Rg. A. 115. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy. W rejestrze przy firmie. Brzmienie Heilmann Kohn & Sohn. Siedziba Wiednia I. Franz-Josephs-Kai 9. Przedmiot przedsiębiorstwa krawiectwo. Zakład główny wpisanych w Bielsku, Opawie, Stanisławowie, Krakowie, Czerniowcach, Rzeszowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemysłu, Lwowie, Morawie-Ostrawskiej, Nowym Sączu i Iasbruku Zakładów filjalnych. Wykreślony dotychczasowy właściciel z powodu przeniesienia przedsiębiorstwa. Obecnie jawaa spółka handlowa od 27 września 1919. Spółnicy Hans Kohn, kupiec w Wiedniu XIX Formanekgasse 37 i Erwin Bernstein kupiec w Wiedniu Renbrandstrasse 2. Do zastępstwa uprawnieni każdy ze spółników osobnie. Podpis firmę którykolwiek ze spółników podpisuje własnoręcznie brzmieniem firmy. Dzień wpisu: 7 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.
Tarnopol, dnia 3 czerwca 1920. 6890

Firm. 708/21. Oddz. B. I. 5. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddz. B. wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy: Pierwsza Galic. akc. Fabryka sedy amoniakowej w Podgórzu. Z Rady zarządczej ustąpił Herman Winkler, Eugeniusz Kuczyński i Józef Biliński. Członkami Rady zarządczej wybrani: Armand Solway wielki przemysłowiec w Brukseli jako Prezydent Rady zarządczej i Emil Tournay wielki przemysłowiec w Brukseli. Członek Rady zarządczej: Józef Benes generalny Dyrektor wybrany wiceprezydentem Rady zarządczej. Dzień wpisu: 30 maja 1921

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II.
Kraków dnia 27 maja 1921. 6826

Firm. 76 21, Reg. C. 61. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy spółkowej. Wpisano w rejestrze Reg. C. Siedziba firmy Bolechów. Brzmienie firmy „Fadrzewa” fabryka wyrobów drzewnych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Członkowie dyrekcji wystąpił dr. Tadeusz Spitecz i Juliusz Klüger. Członkowie dyrekcji wybrani Markus Friedheim. Data wpisu: 2 lipca 1921.

Sąd okręgowy jako hand. Oddział IV.
Stryj dnia 23 czerwca 1921 6886

Edykta

o sprawie uznania za zmarłego.

T. 20121/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Baczewski, syn Mikołaja i Marii ur. dnia 7 marca 1855 w Zielonowie p. Gródek dnia 7 marca 1885 także zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierza austr. w służbie wojskowej w r. 1914 przy ogólnej mobilizacji do 34 p. o. k. i z tym pułkiem odszedł na front rosyjski i pisał do wnioskodawcy kilka listów w r. 1914. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Wobec tego można przyjąć, iż zajął warunki ustawowego umiarkowania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. względnie ust. z 31 marca 1918 Nr 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Katarzyny Baczewskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 23 grudnia 1921 jednak nie przedziej jak w 6 miesiący od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w Gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.
Lwów, dnia 22 czerwca 1921. 8025

T. V. 198/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ilko Hałas urodzony 4 marca 1881 w Krasnem ad Bry-

małów powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego opuścił od sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Grzymałowie z dnia 17 czerwca 1920. Zaprzysiężeni zeznaniami Marii Hałas, Oresta Melnyka stwierdzono, że Ilko Hałas brał udział w bitwach pod Przemysłem i w zimie 1914 padł zabity na placu boju a świadek Melnyk był czynnym przy grzebaniu zwłok denata. Gdy zatem dowód śmierci nie da się ustalić przez dokumenty publiczne a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marii Hałas postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym. Ilko Hałas o ileby żył wzywa się aby przed niniejszym wymianionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28 lutego 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.
Tarnopol, 30 listopada 1926. 7917

T. V. 167/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Buczyński, urodzony 16 czerwca 1883 w Zastawiu, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego opuścił 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie Urzędu gminnego w Zastawiu z 20 czerwca 1920. Zaprzysiężeni zeznaniami Anastazji Buczyńskiej, Oleksy Buczyńskiego i Stefana Hawki stwierdzono, że Michał Buczyński brał udział w bitwie pod Przemysłem w październiku 1914, w której zginął. Świadkowie oświadczyli, że go nie widzieli. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzą wymogi demniżowania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anastazji Buczyńskiej postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Mironowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym. Michał Buczyńskiego o ileby żył wzywa się, aby przed niniejszym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 marca 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.
Tarnopol, 15 grudnia 1920. 7914

T. V. 126/21 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Skopowski, urodzony 17 grudnia 1889 w Kępczynie, zamieszkały w Denysowie, powiat Tarnopol, powołany w r. 1916 do czynnej służby wojskowej 30 p. p. austr. opuścił swoje miejsce zamieszkania i dotychczas nie dał o sobie znaku życia, co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Buczynie z 5 maja 1921, oraz zeznanie Marii Skopowskiej. Zeznaniami towarzysza broni Dmytra Struchlaka stwierdzono, że Antoni Skopowski wezwany do formacji bojowej, przyjechał w kwietniu 1918 na front sibański zachorował silnie na malarię i odesłk do szpitala Saniteci powróciwszy po oddaniu go do szpitala, oświadczył przy oddaniu oficjalnie, że Anton Skopowski zmarł. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzą wymogi ustawowego demniżowania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marii Skopowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Patat fi wi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Antoni Skopowskiego, o ileby żył wzywa się aby przed wymianionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.
Tarnopol, dnia 20 czerwca 1921. 7879

T. V. 56/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Magierowski, urodzony 18 lutego 1885 w Łuce małej zamieszkały w Sadzawce powiat Grymałów powołany w czasie ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej przy 35 p. obrony krajowej opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i od sześciu lat

nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Sądawkach 10 lutego 1921. Zaprzysiężeni zeznaniami Marii Mochnackiej stwierdzono, że Jan Magierowski napisał w r. 1915 list z Rosji z datą 1914, którym odnosi się, że jest w niewoli rosyjskiej i leży ranny w szpitalu. Od tego czasu wszelka wieść o nim ginie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marii Magierowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Elmerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Jana Magierowskiego o ileby żył wzywa się aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 22 czerwca 1921. 7878

T. 202/21/3. Teodor Bruch, syn Dymitra i Anastazji urodzony w Czernistawie 2 marca 1889, jako jeniec wojenny, umrzec miał w lipcu 1918 w szpitalu Tinkala. Gdy przy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Ewy Bruch, postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do półroka od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Goldfarbowi, adwokatowi w Przemyslu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemysł, 13 lipca 1921. 7862

T. 113/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Zapuchlak syn Jędrzeja, urodzony 4 października 1886 zamieszkały w Loberczu, S. p. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. dał o sobie ostatnią wiadomość listem pisanym do swej żony z frontu włoskiego w r. 1918. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Te-

kli Zapuchlak postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub Semkowi Leszczyńszyn w Loberczu, którego ustanawia się kuratorem. Wasyla Zapuchlaka wzywa się aby przed podpisany Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 28 kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, 6 kwietnia 1921. 7810

T. 411/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrij Demianów, syn Nykoły, urodzony 14 lipca 1885 w Zagwoździu, S. p. Stanisławów, powołany w roku 1915 do wojska austriackiego odszedł na front i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Wedle dołączonej do aktów listy strat został tenże na włoskim froncie zabity. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Naści Demianów postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego dr. Baczynskiemu adwokatowi w Stanisławowie, wiadomości o powyższym wymienionym. Andrija Demianów wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy O. III.
Stanisławów, 12 listopada 1920. 7939

T. 3/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Szlichutka, urodzony 14 kwietnia 1876 zamieszkały w Uhornikach S. p. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front, a jak dochodzenia wykazały 19 listopada 1915 roku został zabity w lesie na Wołyniu i tam pochowanym. Gdy jest prawdopodobne, że Iwan Szlichutka poniosł śmierć, przeto na prośbę Marii Szlichutki wdraża się postępowanie celem udowodnienia zarzkiej śmierci zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Prokopa Czubeja aż do dnia 1 września 1921 o zaginionym. Po upływie powyż-

szego czasokresu Sąd wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, 4 kwietnia 1920. 7803

T. V. 194/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Grzegorz Mudryj, urodzony 21 stycznia 1889 w Osernizówce, zamieszkały w Orzechowcu, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego opuścił od roku 1914, swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza zaprzysiężeni zeznaniami Anastazji Mudrej oraz Mikołaja Mudrego. Marja z Mudrych Pankiewicz pod przysięgą zeznała, że pewien nieznaną jej jeniec austriacki powracając wiosną 1920 r. z niewoli w czasie obojczyku w jej domu, oświadczył, że Grzegorz Mudryj był w niewoli rosyjskiej w Kijowie i że jest w drodze powrotnej do domu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymogi ustawowego domniemania śmierci przeto wdraża się na prośbę żony jego Anastazji Mudrej postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyższym wymienionym. Grzegorz Mudrego o ileby żył wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 maja 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, 15 stycznia 1921. 7915

T. V. 225/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Kaczmar, lat 33, urodzony w Kałaharówce, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego opuścił 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Kałaharówce z dnia 18 października 1920. Zaprzysiężonym zeznaniem Tekli Kaczmar stwierdzono, że Dmytro Kaczmar dostał się jako jeniec do nie-

woli rosyjskiej i w połowie roku 1916 dał o sobie wiadomość z Taszkentu. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, nie jest znany z życia i miejsca pobytu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymogi ustawowego domniemania śmierci przeto wdraża się na prośbę żony jego Tekli Kaczmar postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Przeważa się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Segalowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Dmytra Kaczmar, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28 lutego 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 6 grudnia 1920. 7916

T. 243/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Zagwozdki urodzony 11 października 1888 w Myszkowicach, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Myszkowicach z 26 maja 1920. Zeznaniami Pyłypa Zagwozdkiego i Jewdochy Zagwozdkiej stwierdzono, że Jan Zagwozdki miał poleżać na polu bitwy pod Brzeżanami w roku 1914. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę ojca jego Pyłypa Zagwozdkiego oraz żony Jewdochy Zagwozdkiej postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Fischeroi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Jana Zagwozdkiego o ile żyje, wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28 lutego 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 20 grudnia 1920. 7918

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A.

odbędzie się w dniu 5-go września 1921 r., o godzinie 4-tej popołudniu w sali konferencyjnej Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 1. 1 z następującym porządkiem dziennym:

1. Podniesienie kapitału akcyjnego o dalsze Mkp. 50,050.000 drogą wypuszczenia 357.500 sztuk akcji V emisji po Mkp. 140 nominalnej wartości.
2. Zmiana par. 8 statutu, co do wysokości kapitału akcyjnego.
3. Zmiana ustępu I par. 16 statutu, co do podniesienia liczby członków Rady Nadzorczej.

Akcjonariusze chcą wziąć udział w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu winni akcje bez arkuszy kuponowych, ewentualnie tymczasowe poświadczenia, jako uprawniające do głosowania, złożyć najpóźniej do 28 sierpnia b. r. w ręce, w Polskim Towarzystwie Handlowym S. A., a to w Krakowie biurze głównym, oddział buchalterji ul. Sławkowska 1. II p. lub oddziałach, w Warszawie Świętokrzyska 28, w Lwowie Kołłątaja 8, w Gdańsku Hundegasse 46.

Rada Nadzorcza
Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A.

Według par. 22 ust. 1 statutu posiadanie 25 sztuk akcji nadaje prawo do jednego głosu na Walnym Zgromadzeniu.
Na podstawie par. 25 ust. II statutu, przytacza się przepisy par. 23 statutu: Celem wykonania prawa głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni, przed Walnym Zgromadzeniem w Kasie Towarzystwa. Akcjonariusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko, z wymienieniem ilości akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja może służyć wyłącznie osobom w niej wymienionym lub też należycie wyznaczanemu pełnomocnikowi. Każdemu uprawnionemu do głosowania akcjonariuszowi, należy z chwilą, gdy spis akcjonariuszy, którzy złożyli akcje do Walnego Zgromadzenia, zostanie zamknięty, pozwolić na żądanie wglądu w ten spis w biurach Towarzystwa. Na każdym Walnym Zgromadzeniu należy wyłożyć spis jawiących się akcjonariuszów, lub zastępców akcjonariuszów z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcji, przez każdego z nich zastąpionych i ilości przysługujących każdemu głosów, każdemu na Walnym Zgromadzeniu obecnemu akcjonariuszowi lub zastępcy akcjonariuszów, przysługujące prawo wglądu do tego spisu. Wykaz złoż nych akcji, oraz akcjonariuszy, uprawnionych do głosowania należy dołączyć do protokołu Walnego Zgromadzenia.

ODCISKI „KLAWIOL“

wyrób farmac. labor. „Ap. KOWALSKI“ w Warszawie, ul. Miodowa 1.
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.
Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON“. Hurtownia Materjałów Aptecznych, Lwów, ul. Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm.

Czas odnowić przedpłatę!

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie

Zwycz. Walne Zgromadzenie

członków

Małopolskiego Związku Przemysłu metalowego
spółdzielnia zarej. z ogr. por w Krakowie

odbędzie się dnia 7 września 1921 (środa) o godzinie 6 popołudniu w Krakowie w sali Izby handlowej (ul. Długa 1.)

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za czas od założenia do 30 czerwca 1921 r.
3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1920/21 udzielenie Dyrekcji absolutorium i rozdział czystego zysku.
4. Zmiana paragrafu 9 statutu.
5. Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Wybór członków Dyrekcji.
7. Wnioski członków.

Prezes Rady Nadzorczej:
T. Epstein w. r.

Komunikat

Biurowy T. O. M. ogłasza konkurs na posadę st. manipularki kancelaryjnej z poborami służbowymi 8,000 Mp. miesięcznie. Posada do definitywnego objęcia od 1 września b. r. próbnie po 16 sierpnia b. r.

Warunki: narodowość polska, dokładna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, biegłość w pisaniu na maszynie. Osoby z dłuższą praktyką i świadectwami mają pierwszeństwo.

Blższe szczegóły udzielone zostaną reflektantom w Biurze gł. T. O. M. przy ul. Koralmiekiej 6 w godzinach urzędowych.

Dentysta dr. Lewandowski ord. od 9-6 pl. Halicki 7 II p.

Spółka

zbytu bydła i trzody chlewnej z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kołłątaja 8, zajmuje się komisowem zakupnem hodowlanego i użytkowego bydła oraz trzody chlewnej.

Adres tel. Pecus Lwów.

Sprzedaje okazjone!

1. Majątek ziemski na Pomorzu: 730 morgów, jeziora 10, parku 10, dwór 8 pokoi. Własny torf. Od stacji 3 km. nad szosą. Inwentarz nadkompi. budynki maszynowe Ziemia I klasy drenowana, łąki trzykośne. Całe żniwa wartości 15 milionów. Dług 300.000 Mk. Dwór uroczony w parku i nad jeziorem położony. Cena 19.500 dolarów.
2. Majątek 2200 morgów. Ziemia I klasy. Budynki i inwentarz kompl. gorzelnia. Nowoczesne maszyny, motorowy pług i t. d. Dwukośne łąki. Cena 90 milj. Mk. polsk.
3. Majątek przeszło 700 morgów. Ziemia I klasy, dobre łąki z torfem. Budynki i inwentarz żywy kompl. nowoczesne maszyny. Wszystko w najlepszym porządku. Cena 25.000 dolarów.

Zaskawie oferty przyjmie

Polskie Biuro Ogłoszeń
„REKORD“
Toruń — Park Wiktorji — Tel. 143.

Dla teatrów amatorskich

wydawa Księgarnia Polska we Lwowie

Katalog utworów dramatycznych
Kompletny. Z przesyłką Mk. 25.

ZIEMIANKI jadalne na zimę około 100 wagonów kupi Sto-
warzenie spożywcze kolejarzy „Oszczędność Lwów 2, warsztaty kolejowe. Oferty loco stacja załadunkowa w całości lub częściowo przyjmie do 30 września 1921.

Książki nadzwyczaj ciekawej treści Katalog ilustrowany darmo wysła Wydawnictwo „Swit“, Warszawa, Piekna 25. Na przesyłkę dołączać znaczek pocztowy.

Kupujcie Miljonówkę!

Należytość pocztową niszczoną gotówką